

Przedwiośnik

Cena
egzemplarza

10
groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 94

Wydanie

Ł

Rok 67

Sobota, dnia 24 kwietnia 1937

Zakończenie okupacji czerwonego magistratu w Radomiu

Magistrat okupowało 250 osób — Zastosowanie się do życzeń policji — Śpiewy podczas okupacji magistratu

Warszawa. (Tel. wł.). W Radomiu zakończyła się w czwartek rano o godz. 9 okupacja Magistratu. O godz. 12 w nocy oddziały policyjne w chelmach, w tym część policji, przybyłej z Warszawy, otoczyły budynek Magistratu, w którym znajdowało się około 250 osób, i zażądały opuszczenia gmachu. Po pewnym czasie okupanci spokojnie opuścili Magistrat.

Podczas dwudniowej okupacji Magistratu rozlegały się w gmachu okrzyki przeciwko czerwonemu Magi-

stratowi, którym rządili socjaliści. Hymn Młodych. Do śpiewania „Międzynarodówki” i „Czerwonego Sztandaru” bezrobotni nie dopuścili. (w)

Kogo zatrudnia krakowski magistrat



Na zdjęciu, które wyżej reprodukuje my, grupa robotników pracujących przy robotach na Placu Matejki w Krakowie (w głębi widć pomnik Grunwaldzki, Barbakan i szczyt Bramy Floriańskiej). Robotnikami kieruje i, jak widać ze zdjęcia, zachęca do intensywniejszej pracy dozorca, ubrany w mundur funkcjonariusza. Widać dwu Żydów (jeden nawet w chalcie i z patriarchalną brodą). Obaj nazbyt się nie „wysilają”, inaczej, jak się to teraz mówi „szanują pracę”. A tyłu bezrobotnych robotników-Polaków w Krakowie nie może znaleźć zajęcia...

Za zabójstwo w barze

Gdynia. (Tel. wł.). Sąd wojskowy skazał na 4 lata więzienia marynarza Józefa Marchia. Skazany w swoim czasie dokonał zabójstwa na osobie właściciela baru „Corso” w Gdyni. (p)

Szurig skazany

Warszawa. (Tel. wł.). W procesie red. Mackiewicza przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Głosu Powszechnego” Jerzemu Szurigowi ogłoszono wyrok, na mocy którego Szurig skazany został na dwa miesiące aresztu i 300 złotych grzywny. Uznano zarzuty, stawiane przez Szuriga, za bezpodstawne i stwierdzono, że ZZZ delegował na kresy wschodnie jednostki, które później w swojej działalności okazały się antypaństwowymi. Chodzi tutaj mianowicie o delegata ZZZ Biernackiego, który działał w Lidzie. (w)

Bezrobotni chcieli utopić komisarycznego burmistrza

Proces zakończył się skazaniem 20 oskarżonych

Radziejów. (Tel. wł.). W końcu grudnia ub. r. w Radziejowie Kujawskim na tle przydziału zasiłków doszło do nieporozumienia pomiędzy komisarycznym burmistrzem Kossowskim a bezrobotnymi, w wyniku czego

Pierwsze trojaczki w Łodzi

W dniu 10 kwietnia br. w Szpitalu Ewangeliickim w Łodzi urodziły się trojaczki. Szczęśliwa matka, którą jest p. Littman, jak i jej dzieci, cieszą się pełnym zdrowiem. Zaznaczyć należy, że jest to pierwszy wypadek urodzenia się trojaczek w Łodzi. Współpracownik naszego pisma złożył wizytę szczęśliwej matce, składając jej imieniem redakcji serdeczne życzenia i przy tej okazji dokonał zdjęcia trzech maleństw. Jak widzimy, dzieciaczki prezentują się doskonale, mają ponoć dobry apetyt i okazują dużą żywotność oraz ruchliwość. Teraz leżą obok siebie, zgodnie i spokojnie, ponieważ śpią...



bezrobotni wtargnęli do gmachu Zarządu Miejskiego, wywlekli burmistrza na ulicę, wrzucili na przejeżdżający wóz i wywieźli za granicę miasta, chcąc go utopić. Ponieważ wszystkie okoliczne sadzawki były zamrożone, wrzucono burmistrza do rowu, gdzie go odnalazła policja. W ciągu następnych dni aresztowano kilkudziesięciu podżegaczy.

Obecnie na sesji wyjazdowej toruńskiego sądu okręgowego odbyła się rozprawa o powyższe zajścia. Na ławie oskarżonych zasiadło 20 bezrobotnych w wieku od 19 do 25 lat. Skazano 17 oskarżonych na karę więzienia od 4 miesięcy do 2 lat, a trzech zostało uwolnionych.

Kierownicy Sowietów złodziejami i oszustami...

Znamienne wystąpienie przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych, Mołotowa

Moskwa. (Tel. wł.). Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Mołotow umieścił w prasie artykuł, w którym stwierdza, że walka z trockistami i innymi szkodnikami, dywersantami oraz szpiegami musi być coraz większa. Premier sowiecki stwierdza, że kadry kierownicze nie stoją na wysokości zadania. Mołotow piętnuje panoszące się

wśród kadr kierowniczych złodziejstwo i oszukiwanie państwa, w czym brali udział i kierownicy partyjni.

Znowu petarda

Warszawa. (Tel. wł.). W czwartek w godzinach południowych w bibliotece Szkoły Głównej Handlowej wybuchła petarda. Sprawcy są nieznanymi. (w)

Lotnicy balonu „Labrador”



Jak już informowaliśmy, na polach pod Sieradzem lądował w dniu 20 bm. balon niemiecki „Labrador”, służący do lotów treningowych przed zawodami o puchar Gordon Bennetta. Na zdjęciu lotnicy dr Hugo Kauler i Gustaw Urbahn na kilka chwil po przymusowym lądowaniu. Po załadunku powłoki na pociąg, lotnicy, którzy zatrzymali się na noc w hotelu „Warszawianka” w Sieradzu, wyjechali z powrotem do Niemiec. Dodać należy, że balon wystartował do lotu treningowego z Lipska.

Sekretarz ZZZ wywrotowcem

Włocławek. (Tel. wł.). Za działalność wywrotową aresztowano tu sekretarza ZZZ Stanisławskego, jednego z najczynniejszych działaczy „sanacyjnych” związków zawodowych.

Nadzwyczajna sesja Izby

Warszawa. (Tel. wł.). Nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu będzie zwołana po Zielonych Świątach, a zarządzenie Prezydenta ukaże się między 18 a 22 maja.

Tematem prac parlamentu będą niezłatwione przez obecny Sejm sprawy oraz nowe projekty ustaw, złożone przez rząd. (w)

Ze Str. Ludowego

Warszawa. (Tel. wł.). Prezes naczelnego komitetu Stronnictwa Ludowego b. marszałek Rataj poszedł na urlop, a kierownictwo Stronnictwa objął p. Mikołajczyk. (w)

Nie chcemy czerwonej zarazy

Leży przed nami nowy zeszyt czasopisma „Przegląd” (za marzec 1937), organu Komunistycznej Partii Polski (KPP), wydawanego i drukowanego w Brukseli. „Przegląd” — ukazujący się prawdopodobnie w miejsce paryskich „Informacji Prasowych”, również organu KPP, o którym ostatnio jakoś nie słychać — wychodzi od jesieni r. ub. i, jak do tej pory, rozsyłany jest swobodnie pocztą po całej Polsce. Każdy jego numer zawiera wiele interesujących informacji, dotyczących organizacji i taktyki Kominternu w naszym kraju.

Dowiadujemy się więc z „Przeglądu”, że Komunistyczna Partia Polski, grupująca prawowierne elementy „stalinowskie” i będąca właśnie ekspozyturą Trzeciej Międzynarodówki na naszym terenie, w dalszym ciągu rozwija w państwie polskim żywą robotę konspiracyjną łącznie z działającymi w województwach wschodnich Komunistyczną Partią Zachodniej Białorusi (KPZB) oraz Komunistyczną Partią Zachodniej Ukrainy (KPZU). Wszystkie te trzy partie — wedle „Przeglądu” — przechodziły w ostatnich latach przesilenie wewnętrzne, wywołane robotą dywersyjną żywiół „trockistowskich”, ale kryzys ten „szczęśliwie” przezwyciężyły.

Tajna władza Komunistycznej Partii Polski, tzw. komitet centralny (KCKPP) odbywa co pewien czas swe zjazdy plenarne, na których ustala linię postępowania. Ostatnio odbyło się V plenum KCKPP („Przegląd” nie podaje oczywiście, gdzie te obrady się toczyły), na którym stwierdzono „poprawę stanu organizacyjnego partii” i powzięto szereg uchwał w sprawie dalszej taktyki.

Taktyka ta — w myśl znanych zresztą uchwał kongresu Trzeciej Międzynarodówki — polega przede wszystkim na wysiłkach w kierunku montowania tzw. „frontu ludowego” w jednym szeregu z innymi stronnictwami lewicowymi oraz na tworzeniu jacejek komunistycznych we wszelkich legalnych organizacjach, zwłaszcza oświatowych.

„Przegląd”, w którego podtytuł na okładce czytamy słowa: „służy sprawie frontu ludowego w Polsce”, wcale tej taktyki nie chowa pod kocem. W marcowym jego zeszycie czytamy np. wiele utyskiwań na to, że elementy prawicowe w PPS i Stronnictwie Ludowym ciągle jeszcze przeciwstawiają się wspólnemu frontowi z komunistami, ale z wszystkich tych wywodów przebija wyraźnie nadzieja, że przecież w końcu socjaliści i nawet ludowcy na „front” ów pójdą.

Co więcej, przytoczone przez „Przegląd” rezolucje V plenum komitetu centralnego Komunistycznej Partii Polski oświadczają dosłownie, że KPP gotowa jest poprzeć rząd, utworzony przez partie socjalistyczne (tj. PPS z „Bundem” i socjalistami niemieckimi) oraz przez Stronnictwo Ludowe. Słowem mamy tu do czynienia z tą samą taktyką, co we Francji...

O szczegółach pracy w „terenie” „Przegląd” naturalnie milczy, — ze wzmianki jednak o sprawozdaniach, nadesłanych przez poszczególne okręgi KPP do centrali, wynika, że robotą komunistyczną rozszerzyła się silnie m. i. w Wielkopolsce, która stanowi osobny okręg partyjny.

Bardzo charakterystyczna jest wspomniana wyżej instrukcja co do tworzenia jacejek komunistycznych w legalnych organizacjach o charakterze oświatowym i politycznym. Ileż owa instrukcja tłumaczy zjawisk z terenu takiego Związku Nauczycielstwa Polskiego, czy też ludowcowych „Wici”! Inna instrukcja organizacyjna, dotycząca związków zawodowych, rzuca wiele światła zwłaszcza na tzw. związki klasowe, które — jak wiadomo — komuniści zdolali już po cichu opanować w znacznej mierze także na terenie Poznania i innych miast Wielkopolski oraz Pomorza (Toruń, Gdynia!).

Dodać należy, że — jak wynika z

Olbrzymi pożar fabryki w Zgierzu

Groźny żywioł zniszczył kompletnie fabrykę — Straty wyniosły około 650 tysięcy złotych

Łódź, 22. 4. W czwartek, 22 bm. o godzinie 5 rano, w czasie uruchamiania motoru, najprawdopodobniej wskutek krótkiego spięcia, wybuchł olbrzymi pożar w wykończalni i farbiarni firmy Paweł Strohbach w Zgierzu przy ul. Gen. Dąbrowskiego 35. Robotnicy ratowali się ucieczką, a ogień wkrótce objął 2-piętrowy budynek fabryki i olbrzymią ilość gotowych towarów w ilości około 1.000 sztuk, nagromadzonych w magazynach.

Na ratunek przybyły cztery plutony straży z Łodzi, lecz mimo to udało się jedynie zabezpieczyć i uratować

sąsiednie budynki. Fabryka została zniszczona całkowicie, zwały się nawet częściowo mury.

Zniszczona fabryka ubezpieczona była w trzech towarzystwach na sumę 429 tysięcy złotych (maszyny i mury). Nie była natomiast ubezpieczona część nowoprowadzonych maszyn. Wartość zniszczonych towarów wynosi około 250 tys. złotych a łączna suma strat obejmuje kwotę 650 tys. złotych. 120 robotników, zatrudnionych w fabryce, pozostało bez pracy. Pożar na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Szczegóły podamy w następnym numerze.

Nowe walki pod Madrytem

Artyleria powstańcza nadal bombarduje oblężoną stolicę

Madryt. (PAT). Rada Obrony Madrytu ogłosiła w południe następujący komunikat: Rano powstańcy wznowili ostrzeliwanie stolicy z ciężkich dział. Ilość ofiar bombardowania wśród ludności cywilnej w dniu ubiegłym sięga 50 zabitych i ok. 150 rannych.

Madryt. (PAT). Bombardowanie Madrytu trwało od godz. 5 do 7 rano. Większość pocisków upadła w dzielnicy sąsiadującej z katedrą San Isidro na Galle de Toledo. Ilość ofiar jest stosunkowo nieznaczna, gdyż mieszkańcy dzielnicy schronili się w piwnicach. Od godz. 7 do południa pa-

nował w Madrycie spokój.

Madryt. (PAT). Agencja Hava-sa donosi: We wczesnych godzinach rannych powstańcy przeszli do gwałtownego ataku na odcinku Barrio U-sera. Zaskoczone niespodziewanie oddziały rządowe zmuszone zostały do cofnięcia się, przeszły jednak następnie do kontrataku, odzyskując utraczone pozycje i zdobywając okopy, które były punktem wyjścia do ataku powstańczego. Gen. Miaja, zapytany przez dziennikarzy o tę operację, potwierdził wszystkie szczegóły i dodał, że w zdobytych pozycjach znajdują się oddziały techniczne, pracujące nad ich umocnieniem.

Wielki proces przemytników żydowskich

W drażnionych nogach leżanek przemycano walutę — Sensacyjne zeznania głównego świadka — Namowy i groźby anonimowej organizacji żydowskiej

Gdynia. (Tel. wł.). W środę rozpoczął się w Gdyni sensacyjny proces dewizowy. Jak donosiliśmy, władze kontroli skarbowej wykryły szajkę przemytników, którzy przewozili waluty zagraniczne na teren Wolnego Miasta Gdańska w specjalnie drażnionych nogach leżanek i w drażnionych podpiętkach bucików damskich. W wyniku rewizji i dochodzeń ujęto tylko niektórych członków wielkiej żydowskiej organizacji przemytniczej.

Na ławie oskarżonych zasiadło 6 Żydów z Majerem Urbachem jako głównym oskarżonym. Między dowodami rzeczowymi są waluty obce i papiery wartościowe o łącznej wartości 130 tys. zł.

Dochodzenia ustaliły, że oskarżeni byli narzędziami organizacji żydowskiej, obejmującej swoją siecią całą Polskę. Działalność szajki polegała na masowym skupie czeków emigracyjnych od nieświadomych wieśniaków po cenach śmiesznie niskich.

„Przegląd” — ukazuje się poza tym w Warszawie tajne czasopismo „Czerwony Sztandar”, będące oficjalnym centralnym organem Komunistycznej Partii Polski. „Przegląd” donosi też o czasopiśmie „Dąbrowszczak”, które jest organem ochotników komunistycznych z Polski (w dużej części Żydów), walczących w Hiszpanii po stronie czerwonego rządu walencckiego i tworzących osobny „batalion im. J. Dąbrowskiego” (tak nazwany od nazwiska przywódcy komuny paryskiej z r. 1871).

Na okładce „Przeglądu” znajdujemy nadto ogłoszenie istniejącej w Paryżu komunistycznej Księgarni Ludowej Polsko - Francuskiej (Librairie Populaire Franco - Polonaise, Paris 5e, 3, rue Valette), zawierające wykaz różnych książek i broszur komunistycznych, m. i. polskich tłumaczeń prac Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, Dymitrowa i i. Do marcowego zaś zeszytu „Przeglądu” dołączona jest propagandowa broszurka komunistyczna niejakiego J. Bruna, stanowiąca czwarty zeszyt tzw. „Biblioteki Popularnej”, która ukazuje się i drukowana jest w Brukseli łącznie z wydawnictwem „Przeglądu”.

Przemyt walut i papierów wartościowych odbywał się w obu kierunkach: z Polski i do Polski. Za granicą bowiem szajka zajmowała się kupowaniem po niższym kursie polskich papierów wartościowych. Prawdopodobnie szajce udało się przemycić przez granicę waluty o łącznej wartości przeszło miliona złotych.

W pierwszym dniu rozprawy, po przesłuchaniu oskarżonych, którzy w zasadzie do winy się przyznają, sąd zaczął badać świadków. Jako pierwszy świadek zeznał komisarz kontroli skarbowej Jaworski, który przedstawił sądowi historię wykrycia.

Główny świadek oskarżenia Żyd Szwajcer oświadczył nasamprzód sądowi, że ze strony anonimowej organizacji żydowskiej domagano się od niego, aby za odpowiednim wynagrodzeniem zbliżył się do oskarżonych i następnie zbliżył za granicę. Ponieważ namowy te nie odniosły skutku, więc świadka ustawicznie dochodzą groźby, że zosta-

Podajemy umyślnie te szczegóły, by dać czytelnikom pojęcie o rozmiarach i rodzaju roboty bolszewickiej, skierowanej na nasz kraj, — tym bardziej, że zbliża się dzień 1 maja, z którym czynnik komunistyczny, jak to wyraźnie zresztą wynika z lamów „Przeglądu”, łączy wielkie nadzieje.

Jeśli chodzi specjalnie o Łódź, to już w roku ubiegłym pochód pierwszomajowy, zorganizowany przez PPS, związki klasowe i Żydów przybrał w praktyce charakter jawnej komunistycznej. W pochodzie niesiono transparenty z podobizną Lenina, Caballero itd. Wznoszono okrzyki na cześć Z. S. S. R. Przechodniów zmuszono gwałtem do zdejmowania kapeluszy przed czerwonymi sztandarami.

Tego rodzaju bolszewickich prowokacji społeczeństwo nie ma zamiaru nadal znosić. Wyrażamy nadzieję, że kompetentne władze nie dopuszczą do pochodu w dniu 1 maja, który wobec rozzuchwalenia prowodyrów komunistycznych niewątpliwie doprowadziłby w konsekwencji do poważnych zakłóceń porządku publicznego. Nie chcemy moskiewskiej zarazy na polskich ziemiach!

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór. wener. i moczołciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę: 9-12

n 19 814

nie zabity. Świadek oświadcza, iż może udowodnić, że połowę Żydów, przysługujących się rozprawie stanowią zawodowi przemytnicy. Także świadkowie obrony, których wezwano ponad 10, są według Szwajcера związani z oskarżonymi interesami przemytniczymi i oszukańczymi. Świadek ostrzega sąd przed daniem wiary, tym żydowskim świadkom, którzy, jego zdaniem, przysięgać będą na wszystko, nawet na nieprawdę. Z zeznań świadka wynika, że siedzibą przemytników w Gdańsku była żydowska restauracja Scharfera, a w Gdyni różne lokale przy ul. Abrahama.

O godz. 20 sąd przerwał słuchanie świadka i zarządził przerwę do piątku rana. (p)

Z Komisji Kontroli Cen

Warszawa (PAT). Komisja Kontroli Cen na posiedzeniu w dn. 22 bm. przeprowadziła wstępną dyskusję nad sprawą cen surowców i półfabrykatów dla przemysłu przetwórczego i rzemiosła.

Trzy tysiące odznaczeń

Warszawa (PAT). Piątkowy (93) numer „Monitora Polskiego” z dn. 23 kwietnia br. zawierać będzie 3.000 nazwisk osób odznaczonych krzyżem niepodległości z mieczami, krzyżem niepodległości oraz medalem niepodległości.

Bony

Funduszu Inwestycyjnego

Warszawa (PAT). Urząd Długów Państwa komunikuje, że w dniu 22 bm. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone nr. 1953, 2463, 5893, 15305, 17267, 20747, 38087.

Sprawa Doboszyńskiego

Warszawa (Tel. wł.). Do Krakowa wyjechał z Warszawy adwokat Stykułowski, obrońca inż. Doboszyńskiego, ażeby widzieć się z oskarżonym. Dopiero po tym zapadnie decyzja, czy obrona wniesie sprzeciw przeciwko aktowi oskarżenia. (w)

Teatr spłonął

Hadersleben (Szlezwik) (PAT). Wczorajszej nocy olbrzymi pożar zniszczył istniejący od stu lat teatr „Das alte Thing”. Ogień wybuchł wkrótce po opuszczeniu teatru przez publiczność. Teatr spłonął doszczętnie. Szkody obliczają na kilkaset tysięcy marek.

Morzem na wystawę paryską

Warszawa. (Tel. wł.). Osiągnięto porozumienie z francuskim towarzystwem żegludowym Compagnie Generale Transatlantique, którego okręty na okres wystawy paryskiej będą kursowały z Gdyni do Hawru. Podróż będzie trwała ok. 4 dni i będzie kosztowała 125 złotych. (w)

Na Uniw. Warszawskim

Warszawa. (PAT). Zgodnie z uchwałą senatu akademickiego Uniwersytetu Warsz. z dnia 21 kwietnia zostaną wznowione prace w klinikach, seminarjach i pracowniach zakładów na wydziałach teologii katolickiej, teologii ewangelickiej, lekarskim i weterynaryjnym z dniem 26 kwietnia. Pracownie i seminaria pozostałych wydziałów zostaną otwarte dla studentów z dniem 4 maja.

Pensje płatne z góry

Warszawa (Tel. wł.). W niektórych przedsiębiorstwach tzw. autonomicznych, pozostających pod wpływami państwa, od 1 maja będą wprowadzone pensje miesięczne, płatne z góry. Przyczyni się to do odciążenia pracowników, a jak wielkie jest ono świadczy fakt, że w jednym z przedsiębiorstw tzw. autonomicznych na 1 kwietnia pewien pracownik pobierający około 250 zł, otrzymał na rękę 60 groszy, tyle mu bowiem pozostało po potrąceniu wszystkich rat i zaliczek. (w)

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 22. 4. Belgia 89.30, Holandia 289.30, Kopenhaga 116.50, Londyn 26.00, Nowy Jork (czek) 5.27 5/8, Nowy Jork (kabel) 5.28, Paryż 23.45, Praga 18.39, Sztokholm 134.35, Oslo 131.40, Mediolan 27.85. Uspokojenie niejednoznaczne.

Klasztor oo. franciszkanów w Skarżysku Kamiennym

W dniu 18 bm. J. Eksc. ks. biskup J. Lorek dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod kościół i klasztor OO. Franciszkanów w Skarżysku Kamiennym. Na zdjęciach fragmenty tej uroczystości.



Moment poświęcenia kamienia węgielnego.



J. Eksc. ks. biskup Lorek udziela Sakramentu Bierzmowania.

Co piszą inni

Metoda O. Z. N.

Na marginesie ostatnich konferencji prasowych, które urządziło w Wilnie i Warszawie biuro propagandy O. Z. N., — „Warsz. Dziennik Narodowy” pisze:

„Zazwyczaj organizacja polityczna przystępując do zorganizowania większych lub mniejszych mas posiada jasną świadomość tego, co należy utrzymać lub zmienić w polityce państwowej. Krótko mówiąc posiada program polityczny i wyraźny plan działania. W imię tego programu prowadzi się akcje jednoczenia sił społeczeństwa i walkę z przeciwnikami.

„O. Z. N. widocznie zamierza postępować inaczej. Naprzód zakłada organizację, zbiera akcesy, powołuje do życia „odcinki”, „sztaby” i liczne biura, a później będzie się zastanawiał nad tym, co należy uczynić, aby wpłynąć na bieg wypadków w kraju.”

O. Z. N. określa wprawdzie jako swój cel konsolidację społeczeństwa. Ale konsolidacja taka jest zawsze następstwem całokształtu stosunków w życiu publicznym, na które można wpływać jedynie w myśl wyraźnego planu i konkretnego programu politycznego. Ogólnikowe hasła tego nie zastąpią.

Druga Międzynarodówka a Hiszpania

Biuro Socjalistycznej (Drugiej) Międzynarodówki wydało odezwę pierwszomajową, która cała poświęcona jest Hiszpanii. Może to ostatecznie otworzyć oczy tym naszym czynnikom, które

wciąż jeszcze nie rozumieją, o co w Hiszpanii toczy się walka.

Międzynarodówka Socjalistyczna powiada o sobie, że nacjonalizmowi „pchającemu do wojny, przeciwstawia organizowanie pokoju”. To rzekłszy ta sama odezwa obwieszcza, że „prawo-

wity rząd Hiszpanii ma prawo... do swobodnego zaopatrywania się w środki obronne”. Dodać należy: u Sowieków i ich sprzymierzeńców.

To znaczy: akurat to, co prowadzi do wojny międzynarodowej. W oczy bijąca obłud!

„Ozon” rozwija się jak lawina...

W Jankowicach na Śląsku „dziad” przemówił do obrazu... Próba wciągnięcia rzemieślników z Brzozowa także wypadła imponująco...

Rybnik, 22. 4. W ubiegłą niedzielę odbyło się w Jankowicach organizacyjne zebranie „Ozonu”. Rezultatem szumnych zapowiedzi było... zebranie się „aż” 42 obywateli.

W czasie przemówienia referenta większa część zebranych zaczęła się po cichu ulatniać ze sali. Speszony tym prelegent rozpoczął z innej beczki, mianowicie gwałtownie „parcelować” okoliczne majątki i obiecywać, że każdemu z parcelacji coś się dostanie.

Jednak i te obietniczki nie pomogły, gdyż prelegent zakończył swoje wywody przy pustej sali...

Brzozów, 22. 4. Dnia 4 bm. odbyło się roczne walne zgromadzenie Cechu Rzemieślników Chrześcijan. Na porządku dziennym zebrania umieszczono, jako jedyną sprawę, zgłoszenie akcesu przez cech do OZN p. Koca. Kiedy przystąpiono do dyskusji

nad projektowanym przystąpieniem do „Ozonu”, zabrał głos p. Wojciech Węgrzynowski, który zaprotestował przeciwko wciąganiu cechu do polityki. Drugi z kolei mówca, p. Michał Sękowski wykazał absurdalność „akcesu” cechu do „Ozonu”. P. Sękowski podkreślił, zupełnie zresztą słusznie, że cech, jako organizacja zawodowa, zrzesza rzemieślników o rozmaitych przekonaniach politycznych, za tym władze cechu nie mogą działać politycznie w imieniu wszystkich członków, gdyż groziłoby to fermentami a nawet rozłamami. Znamienym jest, że nikt z obecnych nie wystąpił w obronie wniosku o zgłoszenie akcesu do „Ozonu”.

W rezultacie dyskusji zapadła jednomyślna uchwała, że Cech Rzemieślników Chrześcijan w Brzozowie nie zgłosi akcesu do „Ozonu”.

Zjazd 200 działaczy narodowych na wsi

Mimo, że zjazd odbył się z przeszkodami, wypadł imponująco i wykazał wzrost idei narodowej na wsi

Biała, 22. 4. — W ubiegłą niedzielę odbył się w Białej zjazd działaczy narodowych na wsi powiatu skierniewickiego, rawskiego i grójeckiego. Na zjazd przybyło ponad 200 delegatów. Po nabożeństwie w miejscowym kościele rozpoczęto obrady, którym przewodniczył znany działacz narodowy, dr Budkiewicz. W imieniu zarządu głównego S. N. przemawiał p. Orszagh, w imieniu zarządu okręgowego

p. Ptakowski i p. Sikorski. W dyskusji zabierali głos liczni delegaci stwierdzając dalsze pogłębianie się idei narodowej na wsi.

Należy podkreślić, że zjazd odbywał się z licznymi przeszkodami. Wynajęta na zebraniu remiza strażacka, opłacona już przez władze S. N., w ostatniej chwili została odmówiona, wobec czego obrady toczyły się w zagrodzeniu pod gołym niebem.

Ksiądz, który za życia był w grobie



Straszne to były chwile, gdy czerwoni go katowali, a potem chcieli zamurować żywcem. Wspomnienia dopiero co przeżytych cierpień odbijają się na twarzy

proboszcza Santa Anna, niedaleko Badajoz w Hiszpanii.

Ktoś oskarżył księdza przed czerwonymi, że wie, gdzie powstańcy ukryli broń.

Siepacze wtargnęli do kościoła i dalej „przesłuchiwać” proboszczą przy pomocy bagnetów i kolb. Na omdlałego lali wodę, a potem wyrzucili „ścięrowo” na cmentarz.

Gdy oprzytomniał, dali mu kilof i kazali otworzyć jeden z grobów. Przez wyrąbany otwór wpełnęli księdza do grobu, a przywołany murarz zaczął otwór zamurowywać.

Zaledwie kilka cegieł brakowało jeszcze do zupełnego zamurowania grobu, gdy pod Santa Anna podeszli powstańcy. Rozgorzała bitwa. Czerwoni, którzy z nieludzkim zadowoleniem przyglądali się zamurowywaniu stłagi Bożego, chwycili broń.

Na cmentarz posypały się pociski armatnie. Jeden z nich zranił ciężko tego milicjanta, który bawił się właśnie obcinaniem figurki Matki Bożej, co stała nad jednym z grobów.

Zrządzeniem karzącej ręki pocisk wyrwał milicjantowi rany w tych samych miejscach, w których on powycinał figurkę Najświętszej Pani.

Murarz, który pod przymusem zamurowywał swego proboszczą, szybko rozrzucił świeży mur, a ksiądz, choć skatowany i zbity, zajął się ratowaniem dusz rannych milicjantów. Za jego sprawą pojednał się też z Bogiem ciężko ranny, umierający milicjant, świętokradca...

Tylko 80 zł

Warszawa (Tel. wł.). Warszawska Dyrekcja Kolejowa przyznała zaopatrzenie emerytalne dla wdów i sierot po ofiarach katastrofy lux-torpedy pod Rudnikami koło Częstochowy. Wysokość wynagrodzenia nie przekracza 80 zł miesięcznie. (w)

„Przedsiębiorstwo rodzinne”

Warszawa (Tel. wł.). Z powodu rezygnacji dr. Karola Polakiewicza ze stanowiska prezesa zarządu Związku Gmin Wiejskich zwracają uwagę na protokół komisji rewizyjnej, który wykazuje, że dr P. tworzył „przedsiębiorstwo rodzinne”, pracował tam bowiem jego krewny Puziewicz, który zarazem był prezesem Zw. Młodzieży Ludowej, spokrewniony z nim Jezierski oraz siostra Polakiewicza, Wichlińska. Komisja rewizyjna stwierdziła dużą ilość zaliczek, które pobrali z kasy wszyscy, nie wyłączając samego Polakiewicza. (w)

Na uboczu

Tajne pismo

Wpadło nam w ręce pismo poufne Komendy Powiatowej „Związku Strzeleckiego” w Wadowicach, skierowane do członków „Związku Strzeleckiego” Absolwentów Seminarium Nauczycielskich. Z pisma tego, które zamieszczamy poniżej, dowiadujemy się w jaki to sposób członkowie Związku Strzeleckiego otrzymują posady.

Pismo poufne nosi liczbę 18. Oto jego odpis:

„Wadowice, dnia 7. 3. 37 r Związek Strzelecki.

„Komenda Powiatowa Wadowice nr 18 — pfn, ob. w

„W związku z powiększeniem warsztatów nauczycielskich szkół powszechnych komenda okręgu nr. 5 ZS ma zamiar poczynić starania, aby członkowie ZS (absolwenci seminarium), pozostający bez pracy mogli uzyskać pracę w swym zawodzie. Polecam przeto w terminie do dnia 12 bm. przedłożyć nam wypełniony wykaz (w załączeniu) oraz wypełnioną dokładną kartę ewidencji z opinią i przebiegiem służby w ZS oraz udokumentowanymi prośbami do Kuratorium Okręgu Szkolnego, o ile dani kandydaci ich jeszcze nie wnosili.

„Sprawę proszę traktować jako bardzo pilną.

Komendant Powiatowy ZS Wadowice (—) Olzowski, ppor. rez.”

Komentarze zbyteczne!

Gdy się „walczy” z kartelami...

Złapał Kozak Tatarzyna!

Ofiarą podwodnej wojny padają małe rybki, a grube ryby z obu stron oszczędzają się wzajemnie

Rząd pp. Kościłkowskiego i Kwiatkowskiego obejmując w jesieni 1935 roku spadek po p. Sławku, wydał równocześnie wojnę kartelom i etatyzmowi. Rząd ten wprawdzie ustąpił po kilku miesiącach, ale w nowym gabinecie gen. Składkowskiego kierownictwo polityki gospodarczej pozostało w rękach min. Kwiatkowskiego, który kontynu-

je swój pierwotny program podkreślając to przy różnych sposobnościach.

Jakie są wyniki dotychczasowej walki z kartelami i etatyzmem?

Zaczynamy od karteli. Minister przemysłu i handlu w poprzednim gabinecie gen. Górecki rozwiązał kilkadziesiąt umów kartelowych, ale były to — że użyjemy porównania gen. Skład-

kowskiego — same „płatki”. Nie tknięto wielkich „szczupaków”, a tylko wywarło na nie nacisk celem obniżenia niektórych cen.

Obecnie nastąpił nowy atak przeciw kartelom, podjęty nie bezpośrednio przez rząd, ale przez prorządową prasę z „Gazetą Polską” na czele. Zamieszczone w tym piśmie artykuły „proste-

SPORT

Przed mistrzostwami Polski

go człowieka", którego sposób potraktowania sprawy przypominał bardzo jednego z byłych ministrów, odezwali się głośnym i szerokim echem, wywołały nawet bardziej zasadniczą dyskusję na temat wzrostu cen, ale nie osiągnęły celu. Organ rządowy atakował głównie wielkie kartele surowcowe, a rząd odpowiedział na ten atak rozwiązaniem małych karteli przetwórczych i handlowych. Złowiono wprawdzie i jednego „szczupaka”, mianowicie cynkowego, ale węgiel, żelazo, nafta ani drgnęły. Co więcej, przed paru dniami przedłużono na trzy lata istnienie Konwencji Węglowej, a stało się to na wyrażenie życzenia rządu i przy udziale w naradach kartelowców jego przedstawicieli.

Zresztą przynajmniej, że mogą zachodzić poważne przyczyny istnienia karteli surowcowych. Ale ocalały także niektóre wyraźnie szkodliwe kartele przetwórcze z osławionym kartelem drożdżowym na czele. Wojna z tym mocno żydowskim kartelem trwa nie półtora roku, ale już blisko dziesięć lat. Można kartelowi drożdżowemu zarzucić wszystkie ujemne strony i skutki gospodarki kartelowej, a mimo to jest on niewzruszony. Drożdże są u nas twardsze od węgla i żelaza.

A teraz przejdźmy do walki z etatyzmem. P. minister Kwiatkowski rozłożył tę walkę na kilka etapów, z których pierwszym było powołanie specjalnej komisji, mającej zbadać gospodarkę przedsiębiorstw etatystycznych. Komisja ta, złożona z przedstawicieli prywatnego życia gospodarczego — z dość dużym udziałem (jeśli nie przewagą) kartelowców —, pracuje już z górą rok i, jak ogłoszono niedawno, zakończyła dopiero badanie pierwszej z trzech sekcji przedsiębiorstw państwowych.

Znowu same „plotki”. W drugiej sekcji jest już trochę grubszych ryb, ale najgrubsze znajdują się w trzeciej. Przy dotychczasowym tempie prac komisji „antyetatystycznej” kolej na te „rekiny” przyjdzie chyba za kilka lat. Do tego czasu dużo może się zmienić i napewno się zmieni.

Dlaczego ofiarą podwodnej wojny padają tylko małe rybki, a grube wychodzą cało?

Zdaniem naszym odpowiedź na to pytanie tkwi nie tyle w gospodarczej, ile w ogólnej wewnętrznej polityce. Wielki przemysł zaraz po przewrocie majowym zgłosił akces do obozu rządowego, otrzymał od tego obozu mandaty do trzech kolejnych Sejmów (chyba nie za darmo) i w ogóle „współpracował”. Z kim? Bezpośrednio oczywiście z biurokracją gospodarczą, przygotowującą elementy polityki gospodarczej dla zmieniających się dość często ministrów.

Wyżej nakreślony szkic sytuacji na froncie walki z kartelami i etatyzmem nasuwa porównanie zawarte w znanym przysłowiu: złapał Kozak Tatarzyna. Bo kontrolę nad kartelami sprawuje biurokracja gospodarcza, a z drugiej strony przez komisję „antyetatystyczną” kartelowcy „złapali” tę biurokrację na jej własnym terenie, w przedsiębiorstwach państwowych.

„Idealna „współpraca”. Grube ryby z obu stron oszczędzają się wzajemnie we własnym interesie, poświęcając opinii publicznej drobny pośląd. M. K.



KRÓLOWA ANGIELSKA MARY wita się z oficerami gwardii podczas inspekcji koszar Wellingtona w Londynie.

W sali cyrku „Olimpia” przy ulicy Poznańskiej odbędą się w sobotę i w niedzielę pięciarskie indywidualne mistrzostwa Polski. W sobotę odbędą się 16 walk, które zapowiadają się bardzo ciekawie, gdyż poziom startujących jest wyrównany. W środę wieczorem wydział sportowy PZB dokonał rozstawienia zawodników w siedmiu wagach; będą to prawdopodobnie finaliści, którzy walczyli w niedzielę wieczorem.

W wadze muszej rozstawieni zostali Stachurski i Zyd Rundstein. Ostatni bawi na obozie w Poznaniu i wykazuje bardzo dobrą formę. Wobec nieobecności Sobkowiaka, Rundstein ma poważne szanse na zdobycie mistrzostwa.

W koguciej rozstawiono Koziołka i Jarzombka. Duża rutyna i dobra technika Koziołka powinna zapewnić mu zwycięstwo nad znacznie starszym Ślązakiem.

W piórkowej rozstawiono Krzemińskiego i Chrostka. Z Pomorza zgłoszony jest coprawda Kowalski, lecz organizatorzy spodziewają się przyjazdu Krzemińskiego, który powinien zwyciężyć.

Przed mistrzostwami Europy w Mediolanie

Po wycofaniu się Francji i Anglii, w pięciarskich mistrzostwach Europy biorą udział przedstawiciele 17 państw Europy. Definitywna lista zgłoszeń w poszczególnych wagach przedstawia się następująco:

Waga musza: Sobkowiak (Polska), Kaiser (Niemcy), Enekes II (Węgry), Matta (Włochy), Healy (Irlandia), Basta (Czechosłowacja), Braet (Belgia), Lethinen (Finlandia).

Kogucia: Czortek (Polska), Sergio (Włochy), Wilke (Niemcy), Szabo (Węgry), Jelinek (Czechosłowacja), Huuskonen (Finlandia), Etter (Szwajcaria), Käbi (Estonia).

Piórkowa: Polus (Polska), Heese (Niemcy), Freymuth (Estonia), Benoit (Szwajcaria), Lescauwaeet (Belgia), Frigyes (Węgry), Wiltchek (Austria), Doskoł (Czechosłowacja), Sörensen (Dania), A. Benetti albo Cortonesi (Włochy).

Lekka: Woźniakiewicz (Polska), Harangi (Węgry), Nürnberg (Niemcy), Krak (Czechosłowacja), Hanneuse (Belgia), Weilharmar (Austria), E. Smith (Irlandia), Erik Agren (Szwecja), Jens Nielsen (Dania), Seidel (Szwajcaria), Stepulow

Mistrzostwa Europy

Do drugich mistrzostw Europy w koszykówce, które rozegrane zostaną w Rydze w dniach od 3 do 7 maja zgłosiły się reprezentacje 9 państw europejskich, a mianowicie: Polska, Egipt, Estonia, Francja, Włochy, Litwa, Szwajcaria, Czechosłowacja i Łotwa.

Protokolat nad zawodami objął prezydent republiki Ulmanis. Mistrzostwa odbędą się w nowowbudowanej hali sportowej. Inauguracja mistrzostw nastąpi 2 maja defiladą wszystkich ekip, biorących udział w zawodach.

Kolarstwo

W Łasku odbył się bieg P. K. S. na trasie ŁSK — Lutomiński i z powrotem. Zwyciężył post. Leon Kulka, 2. post. Józef Gwardzik, 3. post. Komornicki (wszyscy z Pabianic), 4. post. Anastazy Libera z Łasku.

Sosnowiecka „Unia” urządziła w ub. niedzielę otwarcie sezonu kolarskiego. W wyścigu, który odbył się w ramach otwarcia na trasie Sosnowiec — Sarnów — Sosnowiec wzięło udział 45 kolarzy w tym kilku ze Śląska. Zwyciężył Rurański (Ruch — Wielkie Hajduki), 2. Wyględa (Stadion — Chorzów), 3. Koczynski, 4. Kryszkowski (oba Unia — Sosnowiec).

Pięciarsstwo

Mistrzowie wojska. W tych dniach odbyły się finały mistrzostw pięciarskich okręgu łódzkiego W. K. S-ów. W zawodach tych uczestniczyli również poza konkursem członkowie zawodnicy łódzcy, odbywający swą powinność wojskową.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

W wadze koguciej tytuł mistrza zdobył plut. Wrześniowski (Łódź) zwyciężając kpr. Sobczaka przez poddanie się tego ostatniego w 2 st. W wadze piórkowej zwyciężył kpr. Łukaszyński z Kutna bijąc na punkty kpr. Sapalę, również z Kutna. W wadze lekkiej kpr. Kunicki zdobył tytuł mistrza wypunktowując kpr. Drosta (chaj z Kutna). W wadze półśredniej kpr. Wyporkiewicz z Łodzi pokonał po ładnej walce na punkty kpr. Jabłońskiego z Kutna. W wadze średniej plut. Ożyński z Łodzi zwyciężył wysoko na punkty kpr. Szkudlarkę z Łodzi. W wadze półciężkiej kpr. Ciupel zwyciężył zdecydowanie na punkty kpr. Liszewskiego obaj z Łodzi i wreszcie w wadze ciężkiej plut. Troczyński wypunktował po nieinteresującej walce plut. Płoszyńskiego obaj z Kutna.

Zawody ze względów propagandowych odbyły się w Kutnie. Organizacja dobra.

W wadze lekkiej ponad poziom swych przeciwników stoi samotnie Woźniakiewicz. Ponieważ pozostali trzej zawodnicy są równie słabi, w tej wadze nikogo nie rozstawiono.

W półśredniej rozstawiono Sipińskiego i Koleczyńskiego. Znacznie wyższy od Sipińskiego warszawianin wykazuje na sparringach w obozie doskonałą formę i góruje nad Sipińskim. Pytanie, czy stary wyga Sipiński nie symuluje na obozie tej słabej formy, by czujność przeciwnika uspić i pokonać go w finale. Walka zapowiada się bardzo ciekawie.

Nie mniej ciekawie zapowiada się walka w wadze średniej, Majchrzyckiego z Pisarskim, których rozstawiono. Majchrzycki dołoży niewątpliwie wszystkich sił, aby raz jeszcze zdobyć tytuł mistrza Polski. Pisarski przez ostatnie występy nabrał dużo rutyny i nie sprzedaje tanio swej skóry.

W półciężkiej rozstawiono Szymurę i Dorobę I, w ciężkiej Piłata i Klimeckiego.

Walki półfinałowe w sobotę rozpoczynają się już o godz. 19.

Przed mistrzostwami Europy w Mediolanie

(Estonia), Facchin albo Farfanelli (Włochy).

Półśrednia: Sipiński (Polska), Murach (Niemcy), Mandi (Węgry), Schmied (Czechosłowacja), Halbig (Austria), Oscar Agren (Szwecja), Gerhard Petersen (Dania), W. Grieb (Szwajcaria), Carbarino albo Riboldi (Włochy), Danhine (Belgia).

Średnia: Chmielewski (Polska), Tiller (Norwegia), Baumgarten (Niemcy), Szigeti (Węgry), Dekkers (Holandia), Flury (Szwajcaria), Readik (Estonia), Resko (Finlandia), Hrebicek (Czechosłowacja), Zorzenon (Włochy).

Półciężka: Szymura (Polska), Pietsch (Niemcy), Johnson (Norwegia), Lechner (Austria), Havelka (Czechosłowacja), Koivunen (Finlandia), Per Andersson (Szwecja), Salong (Estonia), Musina (Włochy).

Ciężka: Piłat (Polska), Runge (Niemcy), Nagy (Węgry), Kus (Czechosłowacja), Erling Nielsen (Norwegia), Schoenegger (Szwajcaria), Olle Tandberg (Szwecja), Peter Jørgensen (Dania), Paoletti (Włochy). — Ogółem zatem zgłoszono 77 zawodników z 17 państw.

Piłkanożna

Waria w Łodzi. W niedzielę na własnym stadionie Ł. K. S. rozegra spotkanie ligowe z poznańską Wartą. Poznańczycy w bież. sezonie wykazują doskonałą formę i w dotychczasowej tabelce uplasowali się na pierwszym miejscu, legitymując się świetnym stosunkiem bramek. Na zawodach tych obchodzić będzie jubileusz swego 300 meczu jeden z najbardziej zasłużonych piłkarzy łódzkich ligowych

Zaabonowałeś już „Oredownik” na miesiąc maj? Listowi przyjmują przedpłatę tylko do 25 bm. Zamówienia skutecznie można również na pocztach w całej Polsce. Kto termin powyższy przekroczy, może nie otrzymać pierwszych egzemplarzy w maju.

Sowiak. Nie startował on ub. niedzieli w Krakowie, gdyż kontuzja nogi, jakiej się nabawił podczas spotkania Ł. K. S. — Cracovia w Łodzi nie pozwalała mu na wychodzenie z domu. Obecnie jednak wszystko doskonale się zagoiło i w nadchodzącą niedzielę będziemy widzieli piłkarza tego na boisku.

Piłkareczna

Łódź na turnieju miast. W dniach 24 i 25 bm. odbędą się w Warszawie międzynarodowy turniej miast państw bałtyckich w siatkówce kobiecej. Będzie to pierwsza tego rodzaju impreza w Europie. Zgromadzi ona reprezentacje Rygi, Krakowa, Warszawy i Łodzi. Łódź będzie reprezentowana przez mistrza Polski H. K. S.

Pływanie

Zawody z udziałem Węgrów urządzone w Łodzi, przyniosły w rezultacie 200 złotych deficytu.

Szermierka

Reprezentacja na mistrzostwa Polski. W poniedziałek odbyły się trzecie eliminacyjne zawody szermiercze pań we florecie, w celu wyłonienia reprezentacji Łodzi na mistrzostwa Polski w tej konkurencji. W III eliminacji pierwsze miejsce zajęła Matczakówna Maria (Pocztowe P. W.), przed Koralczykówną (Tramwajarze). Następne miejsca zajęły: Rajchmanowa, Rajpoldówna, Reszczyńska i Matczakówna II. Na podstawie trzech odbytych eliminacji do reprezentacji Łodzi, wyznaczono następujące zawodniczki: Matczakównę I (P. W.), Koralczykównę (Tramw.) Rajchmanową (Ł. K. S.) i Rajpoldównę (P. P. W.). Mistrzostwa Polski odbędą się w Warszawie w drugiej połowie maja.

Mistrzostwa seniorów. W dniach 24, 25 i 27 bm. odbędą się w lokalu Policji K. S. przy ul. Żeromskiego 88 mistrzostwa seniorów Łodzi. Zawody te są dostępne tylko dla zawodników, którzy ukończyli 35 rok życia. Dotychczasowo zgłosiło się 10, wszystkich sekcji szermierczych klubów łódzkich. W roku ub. nagrodę P. K. S-u dla mistrza w tej imprezie zdobył Różalski z Policji K. S. W tegorocznych zawodach wezmą udział po raz pierwszy również i szermiercze Ł. K. S-u.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi podaje do powszechnej wiadomości, że
Zwyczajne Ogólne Zebranie Członków Towarzystwa odbędzie się w dniu 11 maja 1937 r. o godz. 18 w gmachu Towarzystwa przy ul. Pomorskiej nr. 21.

Porządek dzienny Ogólnego Zebrania obejmuje:

1. Otwarcie Ogólnego Zebrania przez Prezesa Komitetu Nadzorczego.
2. Wybór przewodniczącego Ogólnego Zebrania.
3. Powołanie przez przewodniczącego Ogólnego Zebrania z pośród obecnych asesorów i sekretarza.
4. Sprawozdanie Dyrekcji za rok 1936-ty.
5. Wprowadzenie w życie statutu Kasy Przeworności.
6. Projekt etatu Towarzystwa na 1937 rok.

Wstęp na Ogólne Zebranie przysługuje osobom, które posiadają legitymacje członkowskie.

Legitymacje te wydawane są w Biurze Dyrekcji w godzinach biurowych do dnia 10 maja r. b. włącznie.

Bez legitymacji członkowskiej na salę Ogólnego Zebrania nikt wpuszczony nie będzie.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

Puste butelki i puste argumenty

W warszawskim dzienniku popołudniowym „Jutro”, nr 86, ukazał się artykuł, omawiający sprawę pustych butelek po wódce. „Jutro” nawiązując do rozporządzenia Min. Skarbu, które się ukazało w styczniu r.b., zabraniającego przyjmowania przez Polski Monopol Spirytusowy pustych butelek po wypitym alkoholu, dowodzi — nawiązując to zarządzenie dziwnym — iż bije ono przede wszystkim w małe restauracje, ale przede wszystkim przynosi olbrzymie straty P. M. S., które według obliczeń miesięcznika „Polski Przemysł Restauracyjny” — wynoszą blisko milion złotych rocznie. Jako dowód przytacza z wyżej wspomnianego miesięcznika następujące cyfry:

„Jak wykazuje statystyka, monopol kupuje miesięcznie w przybliżeniu 6 i pół miliona używanych butelek, w tym 780.000 jednolitrowych, 845.000 półlitrowych, 1.950.000 ćwierćlitrowych i 2.925.000 butelek o pojemności 0,10 litra. 100 butelek nowych jednolitrowych kosztuje 14 zł 40 gr, używanych 11 zł 60 gr. Różnica zatem wynosi 2,80 zł. Przy butelkach półlitrowych różnica ta wynosi 2,10 zł, przy ćwierćlitrowych 1,55 zł i przy dziesiątkach 45 gr. Daje to łącznie różnicę miesięczną 82.972,50 zł. Jak widzimy, ta różnica, jaką zyskuje monopol przez posługiwanie się w znacznej mierze butelkami używanymi zamiast butelek nowych, daje w skali rocznej poważną kwotę około 1.000.000 zł.”

Zachodzi tedy pytanie — pisze „Jutro” — po co wydawane są zarządzenia, które przynoszą straty skarbowi państwa? I odpowiada, że jest ono wydane na skutek interwencji przemysłowców hut szklanych, którzy uważają, że ten system da zatrudnienie rzekomo bezrobotnych, że wchodzi tu względy higieny itp. itp.

„Jutro” uważa powyższą argumentację za słuszną i dodaje od siebie, że najważniejszy argument to ten, że skarbu państwa nie stać na „ofiary” miliona złotych rocznie.

Wreszcie — pisze „Jutro” — gdyby szło tylko o jak największą ilość zatrudnionych, to może lepiej było tłuc po każdorazowym użyciu wszystkie szklanki, kieliszki, talerze itp., boć też są myte, a wtedy nasi hutnicy uruchomiliby nie 10 hut szklanych i nie zatrudniliby 2.600 pracowników jak przy nabywaniu nowych butelek, lecz na pewno kilkakrotnie więcej.

W tej całej masie „słuszných argumentów” — jest więcej pustki, niż we wszystkich pustych butelkach, dotychczas zakupionych przez P. M. S., bo doprawdy trudno jest zrozumieć, w jaki sposób owe zarządzenie bije w małe restauracje, zresztą tego nie wyjaśnia nawet organ restauratorów. Ale bądźmy szczerzy. Otóż niewątpliwie panom restauratorom chodzi tu o zysk uzyskany ze sprzedaży pustych butelek po wódce. A tymczasem próżna butelka po wódce jest własnością danego klienta, który wypił z niej wódkę, gdyż on za nią zapłacił, i rościć sobie pretensje do czyjej własności nie macie żadnej podstawy.

Jeżeli zaś chodzi o rzekome straty skarbu państwa, to również dowodzenie organu restauratorów jest niesłuszne.

6 i pół miliona butelek dają możliwość uruchomienia 10 nowych hut, z przydziałem po 650 tys. butelek miesięcznie dla każdej i dają możliwość zatrudnienia 2.500 nowych robotników. Ponieważ każda huta wpłaca tytułem podatku i świadczeń socjalnych blisko 6 tys. zł miesięcznie, więc w stosunku rocznym daje to razem przeszło 700 tys. zł. Doliczywszy do tego dochód, który zyskuje kolej za przewóz butelek do monopolu, węgla, drzewa, sody, siłeczki, piasku i innych surowców, które sprowadza huta, uzyskamy razem poważną sumę, grubo przekraczającą milion. A przy tym zatrudnieni robotnicy zamiast brać zasiłki z Funduszu Pracy, czy też doraźnie zapomogi — które przecież nie przynoszą korzyści skarbowi państwa — dają zarabiać wielu innym placówkom gospodarczym, z czego również ma dochód skarbu państwa. Słowem, skarbu państwa nic na tym nie traci, lecz przeciwnie — zyskuje wiele.

Wysunięty zaś projekt przez „Jutro”, aby dla zatrudnienia jak największej ilości robotników... tłuc po

Wyrok na łódzkich gangsterów

Oskarżonych o porwanie Budzynaera sąd skazał na kary łącznie: Bucholca na 5 lat więzienia, Barucha na 4 lata, Olszewskiego i Balczyńskiego na 3 lata - wszystkich pozbawiając praw na przeciąg lat 10 — i Szczepaniaka na 1 i pół roku więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg 5 lat

Łódź, 22. 4. — Wczoraj wśród wielkiego zainteresowania Sąd Okręgowy w Łodzi opublikował wyrok przeciwko bandzie gangsterów, którzy — jak to już poprzednio donosiliśmy w sprawozdaniu z procesu — w grudniu ub. r. porwali 26-letniego Simona Binema Budzynaera i zażądali złożenia okupu w wysokości pół miliona złotych.

O godz. 13 przewodniczący odczytał wyrok, mocą którego wszyscy oskarżeni zostali uznani winnymi za rzucanych im aktem oskarżenia prze-

stępstw, za co zostali skazani z art. 248 k. k., mówiącego o pozbawieniu człowieka wolności: Karol Bucholc na 3 lata więzienia, Stanisław Olszewski, Henryk Baruch i Feliks Balczyński na kary po 2 lata więzienia, Marian Szczepaniak na 1 rok więzienia. Z art. 261 k. k., mówiącego o wymuszaniu pod groźbą okupu, zostali skazani: Bucholc na 5 lat więzienia, Baruch na 4 lata, Olszewski i Balczyński po 3 lata więzienia, Szczepaniak zaś na 1 rok więzienia. Jako łączną karę sąd wymierzył Bucholcowi 5 lat wię-

zienia, Baruchowi 4 lata, Olszewskiemu i Balczyńskiemu po 3 lata więzienia, pozbawiając ich praw publicznych, obywatelskich i honorowych na przeciąg 10 lat. Szczepaniakowi sąd wymierzył łączną karę półtora roku więzienia i pozbawił go praw publicznych, obywatelskich i honorowych na przeciąg 5 lat. Poza tym wszystkich oskarżonych sąd skazał na karę grzywny w wysokości po 300 zł i ponoszenie kosztów i opłat sądowych. Powództwo cywilne na rzecz poszkodowanego Budzynaera sąd zasądził w wysokości 130 zł.

W ustnych motywach wyroku sąd podkreślił, że jest to pierwszy w Polsce proces o porwanie dorosłego człowieka, dotychczas zdarzało się to tylko w Ameryce. Oskarżeni chcieli prześzczepić zwyczaje amerykańskie na grunt polski, co prawda bez amerykańskich akcesoriów, jak: auta pancernego, karabinów maszynowych itp. Toteż prokurator nie żądał dla oskarżonych elektrycznego krzesła, jak to się dzieje w Ameryce. Sąd jednak przystępując do rozpatrzenia tej sprawy miał na uwadze niebezpieczeństwo publiczne, jakie oskarżeni swym czynem mogli wywołać i tym względem sąd skierował się przy wyrokowaniu.

Przechodząc do omówienia winy poszczególnych oskarżonych sąd wskazał na Karola Bucholca jako na tego, który w porwaniu odegrał najważniejszą rolę. Bucholc jest zdegenerowanym inteligentem; jako osobnikowi niebezpiecznemu o wybitnie aspołecznych instynktach sąd wymierzył wyższą karę. Podobnie niebezpiecznym typem jest Henryk Baruch, jako że jego dotychczasowe życie upływało na zabawach i to cudzym kosztem. On to podsunął myśl porwania Budzynaera, swego krewnego, którego stosunki rodzinne znał doskonale. Olszewski i Balczyński, choć odegrali podrzędne role, są również niebezpieczni i dlatego sąd wymierzył im karę trzech lat więzienia. Najmniejszą karę sąd wymierzył Szczepaniakowi, a to ze względu na jego nikłą rolę w całej akcji, ograniczającą się tylko do udzielenia pomocy.

Skazani przyjęli wyrok spokojnie, jedynie Baruch w chwili, gdy przewodniczący wymieniał jego nazwisko, silnie pobił. Skazani po wyroku pod silną eskortą policji zostali odprowadzeni do więzienia.

Polowanie na grubego zwierza



...I wszystkim się zdawało, że to Wojski gra — a to echo grało...

Brzytwa poderznął sobie gardło

Straszny wypadek samobójstwa wydarzył się w Ostrowcu

Ostrowiec, 22. 4. — W dniu 20 b.m. mieszkańcy Ostrowca poruszeni zostali wiadomością o strasznym czynie samobójczym, jakiego dokonał Jan Kędziora, zam. przy ul. Słowackiego 57, z zawodu szewc.

Kędziora, który cierpiał na rozstrój nerwowy i zdradzał objawy apatii, wysłał żonę i syna w wieku szkolnym do miasta, pozostawiając w domu 5-letniego synka. Zamknąwszy się w mieszkaniu Kędziora wziął do ręki brzytwę, którą poderznął sobie gar-

dło. Kiedy sąsiedzi usłyszeli okropne rżenie i krzyk chłopca, pobiegli natychmiast z pomocą, lecz zanim dostali się przez okno do wnętrza, zastali samobójcę w agonii, leżącego w kałuży krwi.

Samobójca miał wykonać swój straszny czyn przed lustrem. Kędziora oświadczył żonę i dwóch małoletnich synów. Straszny czyn samobójcy wywołał na mieszkańcach Ostrowca wstrząsające wrażenie. (ic)

Koniec strajku w Wielkiej Wsi

Gdynia. (Tel. wł.). W czwartek został zlikwidowany dwudniowy strajk robotników zatrudnionych przy budowie portu w Wielkiej Wsi. W wyniku pertraktacji między przedstawicielami robotników a przedsiębiorstwem, budującym port (konsorcjum francusko-polskie), została zawarta umowa zbiorowa z ważnością do 31 marca 1938 r. Umowa zbiorowa ustala wysokość płac i uwzględnia prawie wszystkie żądania robotników. O godz. 13 robotnicy podjęli pracę. (p)

W adwokatyrze małopolskiej

Warszawa. (Tel. wł.). Trwający od dwóch miesięcy zatarg we lwowskiej Izbie Adwokackiej został zażegnany. Żydzi zgodzili się na ustąpienie dwóch miejsc w Radzie Adwokackiej Polakom oraz jednego miejsca w sądzie koleżeńskim. Superarbitrem z ramienia Naczelnej Rady Adwokackiej był adwokat Morawski, który orzekł, że umowa wchodzi w życie natychmiast.

Zatarg w Krakowie trwa nadal. (w)

Na uboczu

Dziwoląg

Zaledwie plk Kowalewski, „szef sztabu” „OZN” wygłosił swoje szczegółowe przemówienie do przedstawicieli prasy, a już z powodu jego niejasności w jednej z najważniejszych spraw, mianowicie żydowskiej, i powstałych stąd komentarzy i interpretacji prasy p. Kowalewski zdecydował się na danie wyjaśnienia przez radio. Co z niego wynika?

Wniosek pierwszy, że Żydzi wychrzczeni mogą należeć do „OZN”.

Wniosek drugi, dotyczy tzw. Polaków wyznania mojżeszowego. Powiedział o nich plk Kowalewski, co następuje:

„Przecież mamy zasłużonych Polaków wyznania ewangelickiego, prawosławnego, mahometańskiego, czy karaimskiego, a również i mojżeszowego; jednak zasady chrześcijaństwa, na jakich opiera się deklaracja pika Koca, będą czynnikiem decydującym o doborze członków.”

Nie możemy powiedzieć, żeby to „wyjaśnienie” było bardzo jasne, w pierwszej bowiem połowie zdania mówi się „przecież” na korzyść Polaków wyznania mojżeszowego, a w drugiej połowie zastrzega się — „jednak” na rzecz zasad chrześcijaństwa.

Czy miałyby to znaczyć, że do „OZN” będzie się przyjmowało Polaków wyznania mojżeszowego, a zasad chrześcijańskich?...

Do takich dziwolągów dochodzi obóz, który w sprawie żydowskiej nie ma wyraźnej linii.

M. S-ki.

Premier Składkowski w Łodzi

Łódź, 22. 4. — Wczoraj w godzinach rannych przybył samochodem na teren województwa łódzkiego premier gen. Sławoj-Składkowski, którego na granicy województwa powitali wojewoda łódzki i wojewódzki komendant PP, insp. dr Torwiński. Premier Składkowski przejechał przez Brzeziny, udał się do Zgierza, gdzie oprowadzany przez prezydenta miasta Świercza zwiedził tereny, zaofiarowane dla wojska pod budowę koszar. Następnie przyjechał do Łodzi i bawił krótki czas w Urzędzie Wojewódzkim, po czym odbył konferencję w Zarządzie Miasta z tymczasowym prezydentem Godlewskim informując się o stanie i rozmiarach prowadzonych robót inwestycyjnych. Z Łodzi udał się p. premier do Pabianic i Kalisza.

Taksówki w stolicy

Warszawa (Tel. wł.). Właściciele taksówek zdecydowali się obniżyć taryfę. Zamiast 1 zł będzie się płaciło 70 gr za kilometr, ale tylko od dwóch pasażerów. Przy większym obciążeniu taryfa poprzednia zostaje zachowana.

Strajk 700 stolarzy w Swarzędzu

Poznań, 22. 4. — W Swarzędzu, znanym z wyrobu mebli na całą Polskę, wybuchł strajk czeladników i robotników przemysłu meblarskiego. W dniu dzisiejszym na zebraniu 700 czeladników i robotników uchwalono jednomyślnie strajk ogólny. Zebrani odrzucili pismo mistrzów stolarskich oraz wszelkie propozycje ugodowe.

Most w Zaleszczykach

Łwów (ATE). Z Zaleszczyk donoszą, że po licznych układach, jakie prowadzone były między polskimi i rumuńskimi władzami pogranicznymi, w najbliższych dniach rozpocznie się wreszcie odbudowa mostu w Zaleszczykach.

Długość tego mostu wyniesie 240 metrów. W myśl umowy władze polskie odbudują 3 przęsła, a władze rumuńskie 2. Most ma być całkowicie ukończony we wrześniu r.b.

Czego inż. Doboszyńskiemu czytać nie wolno

Kraków, 22. 4. — Książki, dostarczane osobom uwięzionym, są cenzurowane przez władze więzienne, które decydują, jakie dzieła może więzień otrzymać. Przebywający w krakowskim więzieniu św. Michała inż. Adam Doboszyński otrzymywał dotąd wszystkie żądane książki i dzieła naukowe. Ostatnio jednak władze więzienne nie zezwoliły na dostarczenie Doboszyńskiemu angielskiej książki pt. „Sekret societies” Ann Webster, traktującej o masonerii.

Zabójstwo i samobójstwo inżyniera

Rybnik, 22. 4. — Zatrudniony w charakterze nadsztygara objazdowego w kopalni „Dębieńsko” inż. Szymon Babisz z Czerwionki postrzelił w dniu 23 bm. w godzinach popołudniowych żonę i teściową, a następnie celnym wystrzałem z rewolweru w skroń sam pozbawił się życia.

Żona denata jest ciężko ranna, teściowa natomiast otrzymała strzał w pierś, nie zagrażający jej życiu. Przyczyna rozpaczliwego kroku inż. Babisza jest dotąd nieznana. (p)

„Sanatorka” przed sądem

Toruń. (Tel. wł.) W dalszym przebiegu procesu działaczki „sanacyjnej” inż. Natalii Przelomskiej (o rozpoczęciu rozprawy, donosiliśmy wczoraj — red.) sąd przesłuchiwał świadków dyr. Wojnowskiego i urzędniczkę województwa Halinę Skrobaczewską na okoliczność, związaną z koloniami letniskowymi dla dzieci polskich z zagranicy.

Poza organizowaniem różnych imprez oskarżona była inicjatorką prywatnego gimnazjum żeńskiego. Zamiast zbierać tylko deklaracje od rodziców, bezprawnie pobierała również chesne, a zainkasowane pieniądze przetrzymywała.

Z powodu niestawienia się jednego ze świadków, sąd przerwał rozprawę.

Zebranie Stronnictwa Narodowego w Łodzi

W niedzielę, dnia 25 bm., o godz. 10 przed południem, odbędzie się w sali Stronnictwa Narodowego, koło Śródmieście przy ul. Targowej 5, publiczne zebranie Stronnictwa Narodowego z referatami n. t.: „Żydzi i ich formacje”. Przemawiać będą — delegat zarządu głównego Stronnictwa Narodowego oraz pp. i adw. Kowalski, Czernik, Belka i inni.

Strajki na G. Śląsku

Katowice. (AJS) Strajki na Śląsku są coraz liczniejsze.

Porzuciła pracę załoga zakładów tlenku cynku „Krystyna” w Brzozowicach — Kamieniu na tle grożących tam turnusów w związku z powiększeniem przez dyrekcję „Hohenlohego” załogi o robotników zredukowanych z zakładów hutniczych w Welnowcu.

Również w tym samym dniu wybuchł strajk w zakładach ceramicznych Koplowicza w Nowej Wsi, która to cegielnia zatrudnia około 100 robotników. Strajk ten powstał na tle zarobkowym i w związku z ograniczeniem produkcji.

Dalej robotnicy porzucili pracę w wielkiej mleczarni Lewerenz w Świętochłowicach, gdzie zatrudnionych jest około 50 ludzi.

W kopalni „Siemianowice” poza sprawami natury ekonomicznej i odnoszącymi się do porządku pracy, strajkujący wysunęli ponadto żądanie usunięcia dyrektora Kiblera, oraz zwolnienia dalszych 5 inżynierów, którym załoga zarzuca niestosowane traktowanie robotników.

Gdy Polka chodzi do wróżki Żydówki...

Niesłychany wypadek w Łodzi — Policja aresztowała dwu Żydów

Łódź, 22. 4. — 22-letnia Maria B. z Lućmierza przybyła do wróżki, Żydówki Róży Chudej, zamieszkałej przy ul. Wysokiej 8, celem zasięgnięcia porady.

W mieszkaniu Maria B. nie zastała wróżki. Byli natomiast obecni dwaj młodzi Żydzi, którzy oświadczyli, że wróżka jest zajęta u klientów i wróci wkrótce. Maria B. oczekiwała, lecz

gdy ściemniło się, Żydzi rzucili się na nią i przy użyciu przemocy zniewolili ją.

Poszkodowana zwróciła się do policji, która przeprowadziła dochodzenie i aresztowała obu Żydów. Zatrzymanymi są: 26-letni Salomon Głowiński, Łódź, ul. Lutomska 34 i 27-letni Abram Jakubowicz, ul. Lutomska 7.

B. ławnik socjalistyczny na ławie oskarżonych

Butne zachowanie się przed sądem „czerwonego” milicjanta

Łódź, 22. 4. — Przed Sądem Grodzkim w Łodzi odpowiadał 46-letni Roman Izdebski, były ławnik w ostatnim socjalistycznym Magistracie łódzkim.

12 stycznia br. odbywała się w sądzie rozprawa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu socjalistycznego „Łódzianina” Szewczykowi, który pisał, że policja zaczepiała podczas zjazdu w czasie pochodu „Krwawej Środy”, który odbył się dnia 6 września 1936 r. milicjantów i socjalistów bezprawnie. Przesłuchiwany w tej sprawie Izdebski, który też był milicjantem

socjalistycznym w czasie pochodu, zeznał, że gdy na pochód rzucono kamienie z placu przy kościele Najśw. Marii Panny, policjanci czepiali się bezprawnie milicjantów. Prokurator polecił zaprotokółować to oświadczenie Izdebskiego, który już wówczas oświadczył, że je nadal podtrzymuje.

Wczoraj Izdebski stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi, oskarżony o uwłaczanie i obrazę policji. Oświadczył on butnie, że żaden wyrok sądowy nie odurczy go używania podobnych wyrażań. Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał Romana Izdebskiego na 30 zł grzywny lub 3 dni aresztu.

Dlaczego tak się dzieje?

Na marginesie subsydiów Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi

Łódź, 22 kwietnia.

Artykuł nasz z dnia 19 bm. pt. „Kto subsydiuje żydowskie instytucje” omawiający subsydia, udzielane żydowskim szkołom i instytucjom przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Łodzi, wzbudził żywe zainteresowanie i oddźwięk w szerokich kręgach kupiectwa polskiego chrześcijańskiego. Do redakcji naszej napływały listy, których autorzy całkowicie solidaryzują się z naszym stanowiskiem w tej sprawie, odstawiając jednocześnie szereg innych bolączek, które przyczyniają się do faworyzowania przez Izbę żydowskich szkół i instytucji przez przydzielanie im większych subsydiów.

Jak nas informują autorzy listów, jednym z wiceprezesów Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi jest również p. Zygmunt Fiedler, piastujący stanowisko prezesa Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi, poza tym stały kandydat na radnego miejskiego z wszelkich możliwych ugrupowań „sanacyjnych” i jeden z pierwszych akcesowiczów i filarów O. Z. N. na terenie Łodzi.

Zaznaczyć tu należy, że kupiectwo chrześcijańskie w Łodzi jedynie i dla-

tego wybrało p. Fiedlera na stanowisko prezesa swego stowarzyszenia i wydelegowało go do Izby Przemysłowo-Handlowej, aby bronił on tam interesów kupiectwa chrześcijańskiego, dbał o należyte popieranie polskich szkół przemysłowo-handlowych itp.

Tymczasem okazuje się coś wręcz przeciwnego. P. Fiedler pozwała na woryzowanie żydowskich szkół i instytucji przez przydzielanie im większych subsydiów niż szkołom i instytucjom chrześcijańskim, ale mało się interesuje wnioskami radców Izby, zmierzającymi do podwyższenia subsydiów dla szkół i instytucji chrześcijańskich. Brzmi to naprawdę paradoksalnie.

Paradoks ten zilustruje dosadnie następujący fakt:

Na ostatnim posiedzeniu sekcji szkolnej w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, przy omawianiu wysokości subsydiów dla poszczególnych szkół i instytucji, radca Izby, p. Bartoszewicz, ostro wystąpił przeciwko wiceprezesowi izby, Herzowi, wyrażając mu, że stale sprzeciwia się podwyższaniu subsydiów dla szkół i instytucji chrześcijańskich. Wszyscy inni radcy chrześcijanie poparli zgodnie słuszne wystąpienie p. Bartoszewicza. Jedynie p. Fiedler, który przede wszyst-

kim powinien zająć się tą sprawą, zachował całkowite milczenie. A kto milczy — nie pomaga sprawie.

Spodziewać się należy, że ogół kupiectwa chrześcijańskiego w Łodzi wyciągnie z tych faktów należyte konsekwencje.

Zięć zabił teściową

Warszawa (Tel. wł.) Wczoraj w południe zamordowano przy ulicy Góraszewskiej pod Wilanowem 52-letnią Mariannę Kobiałkową. Zbrodnię popełnił zięć Kobiałkowej, zadając swej ofierze kilka ciosów siekierą. (w)

Wieniec na rocznicę

Warszawa (Tel. wł.) Uczczenia rocznicy obowiązującej konstytucji dokonano w ten sposób, że Prezydent R. P. złożył wieniec w Belwederze. Aktowi temu towarzyszyli marszałkowie izb ustawodawczych, rząd i przedstawiciele wyższych władz państwowych. (w)

Ciekawy proces w Kielcach

Kielce, 22. 4. Dnia 21 bm. przed Sądem Okręgowym w Kielcach toczył się proces mieszkańców pow. jędrzejowskiego Jana Pietrasza, Ant. Chmiela i Józefa Rzepeckiego, oskarżonych o wymordowanie w nocy z 15 na 16 paźdz. ub. r. we wsi Stawy całej rodziny żydowskiej Szmulewiczów, złożonej z trzech osób (ojca, żony i matki) i domowego „melameda”.

Głównym świadkiem oskarżenia jest 12-letni syn Szmulewicza, który obecnie wie więcej niż przy dochodzeniu i śledztwie i utrzymuje, acz chwiejnie, że poznał w oskarżonych morderców.

Poza tym wszyscy inni świadkowie oskarżenia nie zeznają dla oskarżonych obciążająco. Oskarżeni do winy się nie przyznają.

Sądowi przewodniczy wicepr. Wysocki, oskarża prok. Wolnik, broni mec. St. Cichowski.

Sprostowanie

Otrzymałmy następujące pismo:

„Na zasadzie art. 19 i 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7 lutego 1919 r. Dz. Ust. poz. 186/19, proszę o umieszczenie w piśmie „Orędownik” poniższego sprostowania w związku z artykułem, umieszczonym w nrze 90 pod tytułem „Sanacyjny” tuz konfidentem Prusaków?”

1) Nieprawdą jest, abym kiedykolwiek pozostawał na usługach wywiadu niemieckiego, natomiast prawdą jest, że od roku 1916 byłem członkiem POW.

2) Nieprawdą jest, że podstępnie uzyskałem prawa inwalidzkie, natomiast prawdą jest, że zostałem ranny pod Łuckiem w r. 1919 i uznany zostałem za 50 pct inwalidę wojennego przez właściwe, ustawą przewidziane instancje.

3) Nieprawdą jest, aby wystąpienie autorów notatki nastąpiło na skutek tarę w Związku Inwalidów Wojennych, natomiast prawdą jest, że wystąpienie to jest odwetem za moje skargi do Pana Premiera, Pana Ministra Spraw Wewnętrznych i Pana Ministra Opieki Społ. oraz do Pana Wojewody Łódzkiego i Pana Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi przeciwko czolowemu przedstawicielowi Koła Inwalidów Wojennych R. P. w Łodzi i Towarzystwa Opieki nad Inwalidami Wojen. na Województwo Łódzkie: Marianowi Wysmykowi, Włodzimierzowi Chmielowskiemu, Kazimierzowi Jagodzińskiemu i Ignacemu Wojtaszewskiemu o nadużycia, na terenie powyższych organizacji, o co toczy się śledztwo sądowe za Nr. S 5/37 i IX Ds. 2543/36, które niewątpliwie ustali, gdzie i jacy ludzie są winni.

4) Nieprawdą jest, aby cokolwiek moi przeciwnicy przeciwko mnie obecnie wykryli, natomiast prawdą jest, że znają mnie od szeregu lat, a ich akcja ma być dywersją przeciwko jako głównemu świadkowi oskarżenia o ich ciężkie nadużycia na szkodę inwalidów wojennych.

Ludwik Gertych.”

*

Od redakcji: Zamieszczając powyższe sprostowanie nadmieniamy, że do sprawy niniejszej ze względów na jej niezwykle sensacyjną treść jeszcze powrócimy po zamknięciu śledztwa.

Kwiecień

23

Piatek

Faza: 2 dzień przed pełnią.

Kalendarz rzym.-kat.

Piątek: Wojciecha b. i. m.
Sobota: Fidelisa Kap.
Kalendarz słowiański
Sobota: Jerzego św.
Słońca: wschód 4.39
zachód 19.03
Długość dnia 14 g. 24 min.
Księżyc: wschód 17.08
zachód 3.25

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kona (Zyd) — pl. Kościelny 8, Charemzy — Pomorska 12, Wagnia — Piotrkowska 67, Zajackiewicz — Żeromskiego 37, Gorczycki — Przejazd 59, Iłpsztajna (Zyd) — Piotrkowska 225, Szymańskiego — Przedzianina 75.

Telefony: straży pożarnej 8; pogotowia miejskiego 102-90; pogotowia P. C. K. 102-40; pogotowia ubezpieczalni 208-10.

TEATRY

Teatr Miejski — „Lato w Nohant”
Teatr Popularny — „Rozy”.

KINA

Adria-Metro — „Pietro wyżej”.
Capitol — „Dama Kameliowa”.
Corso — „Suzy” i „Kochana rodzinka”.
Miraż — „Będzie lepiej”.
Ikar — „San Francisco”.
Oświatowy Słońce — „Książę Woroncow”
i „Pod pałacem niebem Argentyny”.
Przedwiośnie — „Maria Stuart”.
Palace — „Ordynat Michorowski”.
Rialto — „Sonata księżycowa”.
Stylowy — „Barbara Radziwiłłówna”.

KOMUNIKATY

Przedstawienie dla narodowców. We wtorek, dnia 27 bm. o godz. 8.15 wieczorem w Teatrze Popularnym w Łodzi przy ul. Ogrodowej 18 odbędzie się przedstawienie, zakupione przez Zarząd Okręgowy Stron. Nar. dla członków i sympatyków. Dana będzie sztuka „Raz się tylko żyje” St. Kiedrzyńskiego. Bilety wcześniej nabywać można w magazynie jubilerskim p. Br. Kowalskiego, ul. Piotrkowska 3, w lokalu Zarządu Okręgowego, ul. Piotrkowska 86 i w administracji „Ore-downika”, ul. Piotrkowska 91, a w dniu przedstawienia przy kasie teatralnej.

Stan zatrudnienia na robotach publicznych. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej stan zatrudnienia na robotach publicznych w dniu 17 bm. na terenie woj. łódzkiego, a mianowicie: Oddział Pośrednictwa Pracy w Łodzi 3.694 osób, ekspozytura w Kaliszu 1.626, w Pabianicach 1.092, w Piotrkowie Tryb. 890, w Radomsku 447, w Tomaszowie Mazowieckim 506, razem 8.255 osób.

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO

Wielka pielgrzymka do Częstochowy na Jasną Górę. Dnia 1 maja o godz. 4.30 po południu z dworca fabrycznego wyrusza pielgrzymka Łódzian do Częstochowy na święto Królowej Korony Polskiej. Dnia 2 maja o godz. 7.30 w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej będzie odprawiona msza św. na intencję patników. Uczestnicy zwiędzą skarbiec, wezmą udział we wszystkich nabożeństwach, odprawią Drogę Krzyżową na wałach.

Powrót nastąpi 3 maja w godzinach wieczornych. Bilety są do nabycia we wszystkich parafiach katolickich do dnia 28 bm. Wyjazd poprzedzi krótkie nabożeństwo o godz. 2 po poł. w kościele Zbawiciela przy ul. Letniej na Przedmieściu Kilińskiego (Kozłiny).

Pielgrzymka nauczycielska na Jasną Górę. W związku z mającą się odbyć pielgrzymką nauczycielską na Jasną Górę w dniu 24 czerwca rb., odbyło się w Łodzi ogólne zebranie delegatów nauczycielstwa z diecezji łódzkiej.

Po zagajeniu zebrania przez p. wiz. Zyg. Podgórskiego, wybrano prezydium Zjazdu, któremu przewodniczył p. Witold Pęczkowski. Sprawy pielgrzymki nauczycielskiej na Jasną Górę referował p. Jan Szczepny, delegat Ogólnopolskiej Pielgrzymki Komitetu Głównego w Warszawie. Po referacie i dyskusjach powołano Diecezjalny Komitet Pielgrzymki Nauczycielskiej, w skład którego weszli pp.: dyr. Aleksy Zimowski — jako prezes, inspektor Stanisław Dobrowolski i Eligiusz Pęczkowski — jako wiceprezes, Janina Czempłucha — jako skarbniczka i Jan Bolechowski — jako sekretarz; ks. kan. Józef Orłowski, Stan. Chodorowski, wiz. Zyg. Podgórski, dyr. P. Maciński, Kazimierz Dobrowolski, Adam Czubyrt, L. Sadochyński, dyr. M. Cieplak, Janina Zegocka, K. Jankowski, A. Gorzkiewicz, W. Wójcik, J. Przypiecki, L. Rajkiewicz, S. Janusz, J. Michlik, M. Cyrulińska, M. Cieślińska — jako członkowie. W Komitecie reprezentowane są wszystkie ośrodki diecezji jak: Piotrków Tryb., Pabianice, Zgierz, Tomaszów Maz., Łęczyca, Brzeziny, Łask, Ozorków, Główno i inne.

Diecezjalny Komitet Pielgrzymki zwrócił się do J. E. ks. biskupa Wł. Jasińskiego, ordynariusza diecezji łódzkiej i do p. Wiktora Ambroziewicza, kuratora Okręgu Szkolnego z prośbą o przyjęcie protektoratu nad pielgrzymką łódzką. Ponadto opracowano odezwę do ogółu nauczycielstwa, która ukaże się w najbliższych dniach. Na terenie diecezji łódzkiej powstają równocześnie dekanalne komitety, które zajmą się stroną propagandową pielgrzymki nauczycielskiej.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego. W piątek, dnia 23 bm. o godz. 20.30 w lokalu Towarzystwa (Al. Kościuszki 17) p. Janina Czeraszewiczówna wygłosi odczyt pt. „Rzut oka na antropologię Polski”.

W niedzielę, dnia 25 bm. odbędzie się wycieczka autobusowa do Szadku. Trasa wycieczki ciekawa i malownicza biegnie przez Lutomię do Szadku, w drodze powrotnej przez Łask do Łodzi. Wycieczka zwiedzi w Lutomiersku klasztor poreformacki z 17-go wieku, w Szadku kościół św. Jakuba w stylu gotyku halowego z 14-go wieku i w Łasku kościół parafialny z 16-go wieku z piękną rzeźbą marmurową Matki Boskiej Łaskiej. Koszt wycieczki dla członków 3 zł, dla gości 3.50.

Wyjazd nastąpi w dniu 25 bm. o godz. 8 rano z przed lokalu Towarzystwa, powrót około godz. 19. Zapisy na wycieczkę przyjmuje sekretariat Tow. tylko w piątek, dnia 23 bm. w godzinach od 18—20.

SYTUACJA STRAJKOWA

Strajk 1100 robotników. W zakładach Schloesserowskiej Manufaktury w Ozorkowie, dzierżawionych przez Żyda Fogla, wskutek przydzielenia zleżu surowca robotnicy na przedziałach mieli zmniejszone zarobki i trzy dni z rzędu strajkowali po godzinie na znak protestu. W dniu wczorajszym na skutek nie uwzględnienia ich żądań, robotnicy w liczbie 1100 podjęli strajk okupacyjny. Inspektor pracy z Łodzi wyjechał na miejsce i prowadzi pertraktacje.

Robotnicy fabryki Zylberberga powrócili do pracy. W żydowskiej fabryce Zylberberga przy ulicy Rzgowskiej 26 wybuchł strajk okupacyjny 400 robotników z powodu zatrzymania zarobków i nie honorowania umowy. Przeprowadzona przy udziale inspektora pracy konferencja doprowadziła do porozumienia. Wobec wypłacenia zaległości robotnicy powrócili do pracy.

NOTUJEMY

Zmniejszył się napływ Żydów. Zjawiskiem stwierdzającym beznadziejność sytuacji akcji podjętej przez Obóz Narodowy w kierunku odzyskania Łodzi, jest zmniejszenie się napływu Żydów do naszego miasta. Jeszcze w 1934 roku liczba Żydów, przybyłych z innych dzielnic kraju i zagranicy do Łodzi, przewyższała o 4622 liczbę Żydów, którzy w tym czasie wymeldowali się z Łodzi. Już w roku 1935 notowana jest nadwyżka wymeldunków żydowskich w liczbie 935, a rok 1936 przyniósł dalszą poprawę, albowiem nadwyżka wymeldunków Żydów nad nowo przybyłymi wyniosła już 1276. Zaznaczyć trzeba, że jest to zjawisko nienotowane od czasu wojny światowej, gdyż z reguły z ruchu napływowego corocznie przybywało w Łodzi około 3 do 8 tys. Żydów.

JUDAICA

Ujęty oszust. Jeszcze przed pół rokiem z górą na terenie powiatów kaliskiego i sieradzkiego żydowski handlarz bydła 22-letni Izrael Siwek, z Iwanowic. Siwek kilka lat z rzędu targował bydłem i końmi i miał wielkie zaufanie nie tylko wśród Żydów, ale i wielu chłopów zawierzało mu bydło bez gotówki. Korzystając z tego zaufania naciągał kilkadziesiąt osób na sumę około 15 000 zł po czym zlikwidował zniżenie swoje interesy i ułotnił się. Obecnie po dłuższych poszukiwaniach Siwek ujęty został w Łodzi, gdzie znów, mając już doświadczenie w tej branży zaczął się handlować bydłem, lecz już na szerszą skalę w hurcie. Oszusta osadzono w więzieniu.

Za niechlujstwo. Pinkus Skoczylas, właściciel domu przy ul. 6 Sierpnia 27, odpowiadał przed sądem starościńskim za antysanitarny stan całej posesji i brudy. W wyniku rozprawy sąd skazał Pinkusa Skoczylasa na 1 mies. aresztu.

Skończyć z zuchwałością Żydów. Przed kilkoma dniami donosił nam o napadzie bojówki żydowskiej na kioskarkę Polaka, mającego swój kiosk z gazetami przy ul. Piotrkowskiej 86. Rozwyzdzone i rozzuchwalone żydostwo usiłowało zniszczyć pisma narodowe i antyżydowskie i dopiero przybyła policja położyła kres wyczynom Żydów. W ubiegłą sobotę znowu powtórzyły się wystąpienia Żydów przeciwko kioskarkowi Polakowi. Przez cały niemal dzień przed kioskiem gromadziły się tłumy Żydów, którzy domagali się usunięcia „Ore-downika” i innych pism antyżydowskich. Były nawet próby zerwania ze ścian tych pism, przeszkodził im jednak przechoźny Polacy. Miało się wrażenie, że jest zorganizowana akcja ze strony żydowskiego żydostwa. Ciężki prawdopodobnie spowodować zajście, a

wtedy rozprawiłby się z Polakim, który śmieje w centrum miasta, ich dzielnicę, wystawiać pisma narodowe. Przyszło by im to tym łatwiej, że prawie jedynymi spacerowiczami na ul. Piotrkowskiej w sobotę są Żydzi.

Fakt ten wskazuje do jakich granic doszła zuchwałość Żydów. Dziś klucze ich w sklepie „Ore-downik”, jutro razić ich będą polskie nazwy ulic, a później zażądają abyśmy jeszcze czytali żargonówki. Czas skończyć z zuchwałością Żydów. Odpowiednie władze winny wejść w sprawę ciągłego napastowania kioskarkę Polaka przez Żydów i zapewnić mu bezpieczeństwo i dać możność swobodnego sprzedawania pism polskich.

KRONIKA POLICYJNA

Samobójstwa. W mieszkaniu swym przy ul. Kopernika 12 usiłował pozbawić się życia przez zażycie luminału małżonkowie 27-letni Jan i 28-letnia Janina Jezierscy. Desperatów znaleziono nieprzytomnych w łóżku i po udzieleniu pomocy przewieziono ich do szpitala.

W klatce schodowej domu przy ul. Kilińskiego 129 powiesił się lokator tegoż domu Edmund Szlif. Zwłoki znaleziono w godzinach rannych. Przybyły lekarz stwierdził zgon.

Kontrola cen i wagi. W związku z obniżeniem cen na szereg artykułów żywnościowych, obecnie przeprowadzana jest kontrola składów i sklepów, celem stwierdzenia, czy ujawniane i przestrzegane są ceny, tudzież czy waga pieczywa (chleba i bułek) jest dotrzymywana. W wyniku kontroli sporządzono 32 protokoły i winni pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej.

Pozostawienie dzieci. W wydziale Opieki Społecznej trzy różne kobiety porzuciły swe dzieci, a mianowicie chłopca lat 4, oraz dziewczynki w wieku 2 i 4 mies. Dzieci przesłano do domu wychowawczego.

Przytrzymanie zuchwałego złodzieja. W Łodzi ujęty został zawodowy złodziej, wielokrotnie karany, rodem z Krakowa, Moszek Szlamkowicz. Sprytny ten żydowski złodziejask z Krakowie w jednym z banków, korzystając z nieuwagi inkasenta Z. Luberta, skradł teczkę z podjętymi świeżo pieniędzmi w sumie 10.000 złotych i zbiegł. Po dłuższych poszukiwaniach Szlamkowicza ujęto obecnie w Łodzi. Przekazany on zostanie władzom sądowym.

Smutne następstwa zabawy. Na ulicy Brzezińskiej 172 wydarzył się tragiczny wypadek. Syn mieszkającego w tymże domu woźnicy, 11-letni Zygmunt Grabarczyk, wsiadł na wóz, naładowany cegłą. W pewnej chwili konie ruszyły zniżając i chłopiec spadł pod tylnie koło, które przeszło mu przez piersi, łamiąc wszystkie żebra. Ranny zmarł w drodze do szpitala.

Krwawa bójka. W osadzie Wilczyn pod Łodzią doszło do bójki między Marianem Nowickim i Janem Furmankiem z jednej strony a braćmi Wawrzyńcem i Kazimierzem Kinałskimi z drugiej strony. Nowicki pod razami napastników padł trupem, a Furmanka odwieziono w stanie ciężkim do szpitala. Kinałskich osadzono w więzieniu.

KRONIKA SADOWA

Echa bójki. We wrześniu rb. doszło na tle nieporozumień o czynsz mieszkaniowy do krwawej rozprawy między właścicielem domu Józefem Szustakiem a lokatorem Janem Górny. W wyniku bójki, w której używano żelaznych pretów, obaj antagoniści odnieśli ogólne obrażenia i doznali złamań rąk. Epilogiem tej bójki była rozprawa przed Sądem Okręgowym w Łodzi, który na podstawie przewodu sądowego ustalił, że bójkę wywołał Górny, za co skazał go na 8 miesięcy więzienia. Szustak zaś został uniewinniony.

Skazanie dwóch Żydów. Przed sądem starościńskim odpowiadali wczoraj dwaj inżynierowie Żydzi, Albin Szygöld z ul. Piotrkowskiej 175 i Idel Gajer, zamieszkały przy ul. 6 Sierpnia 14. Obaj, posiadający dyplomy zagraniczne inżynierów, nie nstryfikowane w kraju, używali tytułu inżynierów i otworzyli przy ul. Piotrkowskiej 72 przedsiębiorstwo pod firmą „Biuro inżynierów radio-technicznych”. Sąd starościński skazał obu Żydów po 200 zł grzywny za nieprawne używanie tytułu. Niezależnie od tego obaj skazani odpowiadać jeszcze będą za nieprawne uruchomienie przedsiębiorstwa przemysłowego.

ZDUŃSKA WOLA

KRONIKA ZDUŃSKIEJ WOLI

Z ruchu narodowego. W ub. niedzielę odbył się w Zduńskiej Woli rejonowy zjazd przedstawicieli pracy narodowej z pow. sieradzkiego i łaskiego. Uczestnicy zjazdu w liczbie około 110 udali się do kościoła farnego, gdzie ks. kanonik Masłowski odprawił na intencję Stron. Narodowego mszę św. Po nabożeństwie udano się do lokalu S. N., gdzie nastąpiło otwarcie zjazdu. Na zebraniu referaty wygłosili pp.: prezes Dąbrowski, Teska z Łodzi, kpt. Grzegorzak z Łodzi. Po zakończeniu obrad wysłano depeszę do Romana Dmowskiego. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu Młodych.

KRONIKA PABIANIC

Adres Redakcji „Ore-downika”, ul. gen. Orlicz-Dreszera 5. tel. 230.

Żydowski wyrostek zaczepia przechodzących Polki. Żydzi z najmniejszych zajęć przez nich spowodowanych, przy każdej sposobności i okazji czynią wielki gwałt i krzyk, byle tylko wykażać prześladowanie ich przez narodowców. Najczęściej jednak wykazuje się, że te rzekome prześladowania i ekscesy są zmyślone i wywołane przez samych Żydów. Potwierdzeniem tego jest nowy fakt, świadczący jak dalece się Żydzi posuwają, ażeby tylko spowodować niepotrzebne ekscesy. Żyd Zimmerman Berek (Konstantynowska 32) zaczął w arogancki sposób przechodzących spokojnie ulicą Polki, obrzucając je w żargonie obraźliwymi słowami. Przechodnie bezczelnością i zuchwałością Żyda byli bardzo oburzeni i kto wie jakie następstwa takie prowokacyjne wystąpienie i zaczepki Żyda mogłyby wywołać. Przybyła na miejsce policja spisała odpowiedni protokół.

Niechlujstwa w fabrykach. Komisja przeciwpożarowa i bezpieczeństwa publicznego przeprowadzając w dalszym ciągu lustrację szeregu mniejszych i większych fabryk napotkała na okropne niechlujstwo w posesji Żyda Joskowicza Majera (Tuszyńska 35). Również w fabryce Zagórowskich stwierdzono na schodach, salach i podwórzach straszne brudy. Jak się więc okazuje, lustracje były konieczne.

Handel w niedzielę i brak cenników. Frydmann Lajner (Moniuszki 71) uprawiał w niedzielę handel w swoim sklepie nie robiąc sobie nic z przepisów postrzegania niedzieli i świąt katolickich. Policja pociągnęła go do odpowiedzialności karnej, co chyba nauczy upartego Żyda przestrzegania obowiązujących przepisów. W sklepie piekarskim Żyda Weintrauba Prac (Warszawska 17) stwierdzono brak cenników na pieczywie.

O porządek przed Teatrem Miejskim. Przed gmachem Teatru Miejskiego gdzie obecnie mieści się miejskie Kino Oświatowe należałoby już teraz dla upiększenia tego miejsca doprowadzić skwerki i kwietniki do odpowiedniego porządku. Miejsce to jest zaniedbane, a trawniki wydeptane przez przechodniów. Stan taki na licznie przechodzącą do kina publiczność czyni niemiłe wrażenie. Przy niewielkim nakładzie pracy można by tam już porządek zaprowadzić.

Czy Pabianicom przyznany zostanie kontyngent kredytów budowlanych. Pabianicom przyznawał Bank Gospodarstwa Krajowego w poprzednich latach odpowiednią sumę na kredyt budowlany, z którego dużo osób korzystało, otrzymując pożyczki w wysokości od 2 000 do 6 000 zł na budowę. W przeświadczeniu, że kredyty takie i na bież. okres budowlany zostaną przyznawane, kilkanaście osób już w roku ub. podjęło za posiadane fundusze budowlane domów, sądząc, że na wykończenie otrzymały potrzebne pożyczki. Tymczasem spotkał ich wielki zawód i rozczarowanie. Zarząd Miejski otrzymał bowiem z B. G. K. zawiadomienie, że kredyt taki w bież. roku nie będzie przyznawany. Takie postanowienie postawiło dużo osób w bardzo ciężką i kłopotliwą sytuację, a ruch budowlany został całkowicie zahamowany, wskutek czego setki murarzy, cieśli i robotników budowlanych nie będzie miało możliwości uzyskania pracy. Wobec powyższego Zarząd Miejski postanowił wysłać do Ministerstwa do Warszawy odpowiednią delegację, która starałaby się o odpowiednie kredyty budowlane.

KRONIKA ZGIERZA

Z Zarządu Miejskiego. W ciągu wtorku trwało w Zarządzie Miejskim obejmowanie poszczególnych działów przez prezydenta p. Jana Świerczę od komisarzowego prezydenta p. Henryka Jankowskiego. Jak się dowiadujemy, p. Jankowski powołany ma być podobno na stanowisko prezydenta miasta Stanisławowa.

KRONIKA ŁASKU

Kino Luna — „Sing - Sing”.

Ukaranie narodowca. Na skutek skargi zarządu gminy w Marcelowie skazany został przez sąd grodzki w Widawie, p. Stefan Jakubowski, sekretarz koła S. N. w Marcelowie. Obecnie p. Jakubowski odsiadyuje karę w areszcie w Widawie.

Pożary. Dnia 17. bm. we wsi Czestków pod Łaskiem wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spalił się na szkodę p. Michała Dany dom mieszkalny wartości 900 złotych.

Tego samego dnia we wsi Ochle spaliła się obora, należąca do p. Franciszka Koniecznego. Straty wynoszą około 800 złotych.

W nocy na 28. bm. we wsi Wola Stryjewska spaliła się na szkodę p. Józefa Kukielskiego stodoła i obora. Straty ogólne wynoszą około 500 złotych.

Prenumerata

Ore-downika

miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odosłaniem do domu odpowiednia dopłata. I. a. pocztach i w listonosznie 2.34 zł. kwartalnie 7.—. Początek przyjmujemy zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod op. sk. w Polsce 70. Rakopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przesłankami w zakładach, strajkami itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 33-24, 33-25, po godz. 19 oraz w niedzielę i święta: 33-24, 40-72.

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów. w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.45.

Gustaw Roman SZULC

Łódź,
Piotrkowska 97
tel. 101-47.

ag 41 790

PLASZCZE

damskie i męskie

KOSTIUMY

KOMPLETY

DAMSKIE

UBIORY MĘSKIE

MUNDURKI

SZKOLNE

UBRANKA

dla chłopców

WYKONANIE

pierwszorzędne

WYBÓR

bogaty

CENY

niskie

WŁASNA PRACOWNIA

krawiecka

NOWOŚCI

Dom

nowy, 12 ubikacji, składy, ogród, wszelkie branże sprzedam Ławica-Wieś, Poznańska 37, Zakład Fryzjerski, z dz. 95 760

Skład

kolonialny, butelkowa sprzedaż wódek, koncesja — gotówkowy, zaprowadzony urządzeniem, mieszkaniem sprzedam, Oferty Oredownik, Poznań z dz. 95 753

Sklep

spożywczy, delikatesów, dobrze prosperujący z bogatą — stałą klientelą sprzedam, Oferty Oredownik, Poznań z dz. 95 748

Sprzedam

resztówkę 75 morg przy szosie dworek, park, staw, ziemia buraczana obsiana, bez inwentarza budynki masywne, Zgłoszenia Oredownik Poznań z dz. 95 113

Kolonialka

towarem, maglem 2 pokoje kuchnia sprzedam, powód stosunki rodzinne, Osiedle Warszawskie, — Adres Oredownik, Poznań z dz. 95 687

Piekarnię

sprzedam w Poznaniu, dzierżawa miesięczna, 90, — zł. Adres wskazuje Oredownik, Poznań z dz. 95 725

Skład

kolonialny, towarem, maglem, — ładnym mieszkaniem, niską dzierżawą, klientelą gotówkową tanio Pocha 41, mieszkanie 17, z dz. 94 991

Dobrze

prosperujący skład kapeluszy — damskich śródmieście Gniezna — z powodu choroby od zaraz do sprzedania, Zgłoszenia kierować Oredownik, Gniezno 953 z dz. 41 704

Skład

cukierniczy, głównej ulicy okazynie powodu wyjazdu sprzedam natychmiast 2 000, Pośrednicy wykluczeni, Oferty Oredownik, Poznań z dz. 95 875

Kamienice

wille, domy, miłny, majątki, gospodarstwa, parcele, kolonialki, piekarnie, restauracje, poleca Ratajczak Poznań, Skarbowa 18, z dz. 95 878

Dom

składem kolonialnym, rynku — ogrodem, 9 ubikacji sprzedam, — Pałacowski, Miejsko, powiat Wągrowiec, z dz. 95 957-8

Kolonialka

w Poznaniu przy ruchliwej ulicy towarem, maglem, mieszkaniem tanio sprzedam, Adres Oredownik, Poznań z dz. 95 994

Zabudowania

i ogród Boku, dwie morgi pod budowę, 14 morg pola przy szosie sprzedam częściowo lub całości, Chojnacki, Bnk, Rocha, N 41 664

5. LICYTACJE

Dnia 1. 5. br. godz. 11 odbędzie się

publiczny przetarg

na sprzedaż leśniczówki Stobnica pow. Oborniki wraz z 19 1/2 morg średniej roli, budynki murywane w pierwszorzędny stan, świetło elektryczne. Cena wywoławcza 10 000 zł. Wpłata połowy. Miejsce przetargu: Leśniczówka, Nadleśnictwo Zielonogóra, d 22 848

10. MAJĄTKI

Resztówka

75 morg buraczanej, dom 10 pokoi, parku, staw, 20 000, — Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5-2 z dz. 95 880

Majątek

157 morg, 250 drzew owocowych, cena 32 000, — wpłaty 12 000, — Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5-2, z dz. 95 879

Majątków

ruchomości, taksy dla wszelkich spraw przeprowadza dyplomowany agronom, rzeczoznawca sądowy Jakusz, Poznań, Pocztowa 15 z dz. 95 952

11. KUPNA

Majątków

od 20-150 morg spiesznie poszukuje dla 50 reflektantów. Zgłoszenia Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2, z dz. 95 956

15. POKOJE UMEBL.

Przyjezdny

Poznań, pl. Kolegiacki 5 — 3. (Nowy Rynek), Dzwonek nocny, dz. 22 832 a

17. LOKALE

Wydzierżawie

skład z mieszkaniem, nadający się na każdą branżę lub rzemieślnictwo w dużej wsi, Józef Gizelski, Borzykowo, pow. Września, z dz. 95 888

18. DZIERŻAWY

Oddzierżawie

piekarnię, przepiśową, pełnym bierem, Mieszkanie przygłog, elektrycznie, kompletne urządzenie, gospodarza, Powód choroby, Oferty Oredownik, Poznań z dz. 95 271



R. Barcikowski S. A. Poznań

Wydzierżawie

fryzjerskie, kaucji 200 zł, dzierżawa miesięcznie 60 zł, Oferty Oredownik, Poznań z dz. 95 938

Rzeźnictwo

dobrze prosperujące tygodniowo 5 świń urządzeniem, mieszkaniem tania dzierżawa, objęcie 1 400 zł, Maliński, Krotoszyn, Floriańska nr 3, z dz. 95 575

Młody

rutynowany ziemianin poszukuje dzierżawy 400-1000 morg dobrej ziemi, posiada kapitał ca. 40 000 zł. Pośrednicy wykluczeni. Oferty z podaniem warunków pod nr. „15.714” do „Par”, Poznań P 36 088-15,714

Piekarnię

kolonialka, najlepszym punkcie miasta, blisko Poznania sprzedam zaraz, Objęcie towarem 4 500 zł, Oferty Oredownik, Poznań z dz. 95 791

Folwarczyk

185 buraczanych, prima zabudowania, elektryczność, kolej, właściciela, objęcie 7 500, Kostencki, Poznań, Pocztowa 15 — 2, z dz. 95 950

Dzierżawa

80 buraczanej, inwentarzami, zabudowaniami z morgi 140 funtów dzierżawy 2200, — Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5 — 2, z dz. 95 881

23. ROZMAITE

Chrześcijańska

wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych, Łódź, Suwalska 7 — przy Napiórskiego, Szymański n 41 788

! Fajki !

cygarniczy, papierosnice — maszyny — kamienie zapalczane — gilzy — hurtownie, olbrzymi wybór — niskie ceny, — Dybicki, Poznań, Wrocławska 1, d 22 821

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Panienska

inteligentna z niemieckim poszukuje posady najchętniej do składni, Oferty Oredownik, Poznań z dz. 95 719

Ogrodnik

kawaler z kilkoletnią praktyką zmienia posadę od 1 5 37 lub zaraz, Oferty Oredownik Poznań z dz. 95 708

Mydlarz

specjalista mydeł glicerynowych, prosi do kolekcji poszukuje posady, Oferty Oredownik, Grudziądz, ng 41 969

Bona

starsza, doświadczona z wykształceniem freblowskim i pielęgniarstwie z praktyką przy starszych dzieciach i niemowlętach, szczerze niemieckie, pomoc w nauce, poszukuje posady, Oferty Pańczakowa dla M. K. Grudziądz, Małomińska 7, z dz. 95 970-1

Humor zagraniczny

— Tutaj mój prezent imieninowy, ale nosić możesz to futro tylko w domu. (M)
(Judge, Nowy Jork)

27. WOLNE MIEJSCA

Magazyn

z mieszkaniem na rachunek do objęcia, Zarobek od 200, — zł. Informacja „Ritoria”, Łódź, ul. Ogrodowa 9, z dz. 95 643

Potrzebny

solidny podręczny krawiec, Zgłoszenia: Łódź, Piwna 53, n 41 787

Służąca

z gotowaniem do młodego małżeństwa z dzieckiem potrzebna, Wiadomość Oredownik, Łódź, ul. Piotrkowska 91, n 41 784

Mechanika

posiadającego część narzędzi lub kaucji poszukuje warsztat blisko Poznania, Oferty Oredownik — Poznań z dz. 95 944

Panna

potrzebna do cukierni zaraz, początkująca, swarancja 50, — prowincje, Znaczek na odpowiedź, Oferty Oredownik, Poznań z dz. 95 932

Domokrądców

Pańców) rozpowszechnienia nowości codziennej potrzeby, Gotówka 10-20, — Poszukuje „La-będź” Poznań, Sapieżyński 1, z dz. 95 545

Czeladnik

młynarski, młody, może się zgłosić, Młyn młynowy Komorniki, powiat Poznań z dz. 95 667

Inteligentnych

współpracowników, współpracowników, przyjeżdżających, Zgłoszenia, wyłączone odpowiadają, Kaucja 10, — Adres wskazuje Oredownik, Poznań z dz. 95 855

Poszukuje

w miastach wszystkich okręgów, wyłącznych sprzedawców na 1000, — Fr. Bruckiewicz, Grudziądz, Poznań, n 41 963

2. pomocników

stolarskich młodszych potrzeba od zaraz, Kycler, Ponic, ng 41 968

Czeladnik

piekarski z kaucją got. potrzebny od zaraz, Zgłoszenia Jaskiewicz, Poznań, plac Nowomiejski 5 a, z dz. 95 908

Młody

potrzebny fryzjerski (fryzjerka) lub praktykant potrzebny, Re- del Krakowska 38, Piotrków-Try- bunalski, z dz. 95 885

Strzelec - bażanternik

kawaler potrzebny na większy majątek, pensja 25, — miesięcznie, wolne utrzymanie, pranie, — Zgłoszenia do Oredownika, Poznań z dz. 95 902

29. ROZRYWKA

Radioaparaty

baterijne

Telefunken

za 195 zł 4 lampowe

Premis

za 248 zł oraz 3 lampowe za 135 zł dostarcza ratalnie dogodnie

Radiofonika

Poznań, 27 Grudnia 10, n 41 887

1. DOMY - PARCELE

Dom

nowy tragarz, werandami — chęwy, wolny stępła, 4 morgi ogrodu, Poznań 4 500 Bartkowiak, Dopiewo, Poznań z dz. 95 757

Dom

nowy, miście, przy fabrykach, pod Poznaniem, czysty, prywatny z ogrodem, 1 200, Bartkowiak Dopiewo, Poznań, z dz. 95 758

Willka

nowa, przy Poznaniu, morga o- grodu, 4 pokoje kuchnia blisko dworca sprzedam, cena 4 800, — Starolecka 13, z dz. 95 720

Dom

pieć ubikacji, śliczny, czteromorgowy, ogród owocowy, przy Poznaniu, cena 12 000, — Adres wskazuje Oredownik, Poznań z dz. 95 612

Kamienica

2 piętrowa, 3 składy, piekarnia, rzeźnictwo, rowery, 22 ubikacje, mniejsze miasto tanio, Adres Oredownik, Poznań z dz. 94 028

Dom

rodzaj wille ślicznym dwumorgowym ogrodem, restauracja, kolonialka, cukiernia, wpłaty 10 000, Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15, z dz. 95 192

Dom

rodzaj wille ślicznym dwumorgowym ogrodem, restauracja, kolonialka, cukiernia, wpłaty 10 000, Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15, z dz. 95 192

Dom

nowy ogród przy kościele przed- miście, Poznań, cena 5 000, — Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5-2, z dz. 95 882

2. PIENIADZ

Magazyniera

poszukuje się z gotówką około 3 tysięcy złotych, Oferty Oredownik, Łódź, pod „Pilne”, n 41 785

Wspólnika

(ki) rentownej wytwórni poszukuje kapitał, ponad 1 000, — Tylko zdecydowani uczciwi, — Oferty Oredownik, Poznań z dz. 95 756

Przyjme

cichego wspólnika lub kierownika z gotówką do przedsiębiorstwa zbożowego, Zgłoszenia do Oredownika, Poznań z dz. 95 889

6. OZENKI

Pana

lat 32, właśc. skład poszukuje wspólnika zaraz mała gotówka, Ozenek możliwy, Zgłoszenia Oredownik Poznań z dz. 95 961

Matrymonialne

znajomości najszybciej, najsuk- teczniej ułatwia jedynie „Echo”, Poznań, św. Marcin 37, Prospek- ty odwrotnie — darmo, z dz. 95 976

Wyższy

urzędnik kolejowy, trzydziestolet- ni, przyzwoity, posłubi sympatycz- na, mniejszym posagiem dla wspólnego dobra, Oferty Oredow- nik, Poznań z dz. 95 977

7. SPRZEDAŻE

Pijawki

lekarskie zawsze świeże poleca Zakład Zoologiczny M. Kenig, Łódź, Nawrot 41 a, tel. 242-98, n 41 380

Fryzjerski

zakład z powodu choroby sprzedam natychmiast, Łódź, Wysoka 32, n 41 786

Kto z firmy Columbus

Wrocławską 15

Rowery

kupuje, ten się nie oszukuje, d 22 377

Kolonialka

z towarem i 3 pokojowym miesz- kaniem sprzedam zaraz, Adres Oredownik, Poznań z dz. 94 997

Ogłoszenia

1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1, — zł. Drobne ogłoszenia (na wyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukim tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając od ostatniej strony, 1-lamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie znie kształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.

programy radiowe

Sobota, 24 kwietnia.

6.30 audycje poranne: — 11.30 „Śpiewajmy piosenki”: 11.57 sygnał czasu: 12.03 zespół Almar i Otten z udziałem 2 fortepianów: 12.40 dziennik południowy: 12.50 skrzynka rolnicza: 14.30 a) Ogłoszenie konkursu z nagrodami dla dzieci: b) „Dlaczego powinniśmy kochać i szanować las?” (z Warszawy), b) Teatr Wyobraźni dla dzieci: „O czym szumi las?” — słuchowisko Stanisława Sojkeckiego z muzyką F. Kowalka (z Poznania): 15.00 wiadomości gospo- darskie: 15.15 koncert rozrywkowy (płyty): 16.10 „Życie kulturalne stolicy”: 16.15 „Z Wierzy Mariac- kiej patrzymy na Kraków” — au- dycja w oprac. Witolda Zecheniera (z Krakowa): 16.50 koncert po- pularny w wykonaniu orkiestry detej Kolejowego Przystanku Wolekowskiego pod dyr. Ferdynan- da Gemrta i Krakowskiego Chó- ru Akademickiego (z Krakowa): 17.50 „Przebieg wydawnictw”: — 18.00 pogadanka aktualna: 18.10 wiadomości sportowe: 18.20 mu- zyka lekka (płyty): 18.50 „Kraków i Poznań w życiu kulturalnym Polski”: 19.00 audycja dla Polaków za granicą: a) „Co budujemy teraz w Polsce”: b) Muzyka pol- ska (płyty): 19.30 „Przy wieczor- nej herbatce” (z Poznania). Wy- konawcy: Jadwiga Musielewska — sopran, Stanisław Dziegielews- ki i Grzegorz Kardas — 2 forte- piany, Zespół Rękawic Klem- ensa Waberskiego, Kazimierz D

Dziwaczka z cyrku

POWIEŚĆ

Z ANGIELSKIEGO

28)

Stajenni przysunęli drewniane krzesła do stołu, a Robert, wyjąwszy złotą monetę z kieszeni, zażądał nowej butelki. Zatrzymał pieniądź chwilę w powietrzu i pomyślał nad tym, czy długo jeszcze będzie mógł liczyć na podobną pomoc. Zna mu powiedział, że obdarza go po raz ostatni, ale wątpił o tym: jeżeli się jego projekty udadzą, nie raz jeszcze taką sumkę od Marty-Jane otrzyma.

Włóczęga naczepał sobie w kubek wody u studni i zabrał się do posiłku, wyciągając z koszyka po jednym kawałku zimnej baraniny i zapijając ją na przemiany to zupą, to wodą.

— Czy którykolwiek z was zna Branscombów z Prince's Gate? — zapytał Robert, niby obojętnie, gdy już wszyscy wychylili swe szklanki.

— Branscombów? — odparł Percival, stary sługa Mallandainów — to zapewne ci, których nasz młody pan zawsze w Londynie odwiedza.

— To ci sami — mówił Bob, nalewając szklanki na now — pijcie, proszę. Nie spieszcie się; szczury i psy mogą poczekać, a i fuzjom tymczasem nic się nie stanie! — dodał, spoglądając na fuzje, stojące w rogu pokoju. — Posiedzimy tu jeszcze trochę.

Podał wszystkim w koło worek, pełen mocnego tytoniu.

— Jesteś bardzo hojnym, gdy tylko masz pieniądze, mój Bobie — rzekł, śmiejąc się Diggory. — Przyjaciele twoi powinni by strzec cię, abyś nie zawędrował czasem do domu wariatów.

— Przyjaciele? — zawołał Bob, wychylając szklankę — moimi jedynymi przyjaciółmi są pieniądze.

Włóczęga, siedzący w tej chwili za oknem, rzucił resztki mięsiva spacerującej po podwórku kurze i ścisnął w rękę nóż, znajdujący się w koszyku.

— Czy mi się zdawało, czy się naprawdę coś poruszyło za oknem — pytał Bob, oglądając się niespokojnie na wszystkie strony.

Żebrak przypominał sobie swoje powołanie.

— Na miłość Boską, panie, wspomóż nieszczęśliwego człowieka! Mam sześcioro małych, głodnych dzieci i chorą żonę! Daj, litościwy panie, pieniądź na kawałek chleba.

Robert rzucił mu hojnie szyling, a biedak przez długi czas jeszcze przywoływał błogosławieństwa wszystkich świętych na litościwego ofiarodawcę. Widząc jednak, że go tym nudzi i przeszkadza w rozmowie, zabrał swój koszyk i usiadł sobie niedaleko pod drzewem, na gościnnym dziedzińcu pana Diggory.

— Zdaje się, że pierwsza żona pana Branscombe uciekła od niego z jakimś Austriakiem i miała potem córkę — pytał Bob ostrożnie.

— Tak powiadają, pragnąłbym, żeby moja choć z Żydem to uczyniła, — odparł Percival, którego trzecia szklanka wina usposobiła do wygłaszania antymatrymonialnych zasad.

— Dzięki Bogu — mówił Robert, wyjmując drugiego suwerena i puszczając go w wirowy ruch po stole, mam taką żonę, jakiej tylko zapragnąć można, ale za to porządnie szpetna. Patrzeć na nią od początku nie mogłem, dobrze, że miała pieniądze.

— Do czegoż ona podobna? — zapytali jednogłośnie.

— To wszystko jedno, do czego która z nich podobna, baba zawsze babą będzie — odparł Percival. — Człowiek potrzebuje kobiety, która by mu była użyteczną, podłogi szorowała, dobry obiad ugotowała i póki młody, to rad, że ją wziął sobie do pomocy, ale potem jak przyjdzie do tuzina dzieci, wrzeszczących od wieczora do rana i od rana do wieczora i czepiających się sukni matki, jak nie znajdzie ani jednego kąta spokojnego w domu, w którym by mógł wychylić po pracy szklankę i fajkę wypalić, to wtedy każda, choćby najładniejsza,

obrzydnie mu. Wolałby tysiąc razy być nieżonatym jak Diggory na przykład. I czegoż mu braknie?

Diggory uśmiechnął się. Mówiono cichaczem, że choć nie był żonaty, wcale nie żył samotnie.

— O! o! o! — śmiał się Bob. — Żartujesz, przyjacielu! Któż by nie lubił otoczyć ramieniem zgrabnej figurki, spojrzeć w błyszczące oczki i ucałować różowe usta?

Diggory kiwnął głową potakująco. Zgadzał się z Bobem, ale nie śmiał otwarcie przyznać się do tego.

— Życie bez miłości — mówił z zapalem przyzwyczajony do górnolotnych wyrażań aktor — jest nędzą, latem bez zieleni i kwiatów, pustką, zniszczeniem.

— Co jest najgorsze — mówił Musgrove, szczęśliwy małżonek potężnej Sally, wdowy po kramarzu, z którą

jej daleko szukać. Dowiedział się, że dziecko, które jego żona przed laty w Exeter odwiedzała, nazywało się Nelly Raymond, szukał więc istoty, noszącej to nazwisko. Jego córeczka, czy dziecko Branscombów posłuży mu do zrobienia dobrego interesu.

— No, ale dajmy pokój gawędzie — przerwał furman Robertowi. — Lepiej wypuszczajcie już szczury, bo my się musimy spieszyć. Francuz przyjechał, trzeba jego koni dopatrzeć i powóz wyczyścić. Barney sam nie da rady.

Projekt ten nie podobał się aktorowi, nie lubił on tego rodzaju zabaw, a szczurów się obawiał. Nie mogąc jednak sprzeciwić się ogólnemu zdaniu, włożył grube łosiowe rękawice na ręce na wypadek walki ze szczurem, gdyby ten ośmielił się wskoczyć na niego.

— Uważam, że Sidewing nie lubi

się tutaj wziąć i wtrąca się do rozmowy. Trzeba go oddalić.

— Jakież zabójstwo lub morderstwo zdaje się wisieć w powietrzu. Nie lubię takiej zabawy — rzekł Bob wskazując na fuzję.

Diggory wypędził żebraka, a ten oddalając się rzucił raz jeszcze na Boba groźne spojrzenie.

— Jakże ja to zrobię? — myślał sobie idąc drogą — alboż to tak łatwo zgładzić człowieka ze świata? Czy krwawe plamy na odzieży nie wydadzą mnie i prawdy nie wykryją? A ja nie chcę być powieszonym za jakiegoś głupca, o którego życie bynajmniej mi nie chodzi. Zresztą może się i uda, jeżeli będzie szedł tą drogą wieczorem trochę podchmielony. Pusto tu, a jak go schwycę z tyłu, to ani piśnie.

Morderstwo było w istocie w powietrzu; Bob mówiąc to przeczuł, że było niedaleko. Jakże często w żarcie ludzie wypowiedzą to, co się ma z nimi stać naprawdę.

Otwarto klatkę i cztery potworne szczury wybiegły ratując się ucieczką. Jeden z nich wskoczył do mysiej nory, za malej, aby mógł schować się dalej, ale dostatecznej dla drwienia sobie w bezpiecznym schronieniu ze swych prześladowców. Piesek rzucił się za nim, lecz jego usiłowania nie na wiele się zdały. Percival więc jako prawdziwy amator tego rodzaju polowania ukląkł na ziemi, a wpakowawszy rękę do dziury wyciągnął z niej szczura, nie zważając na to, że ten uczeplił mu się u palców i że cała ręka była złana krwią.

— Nazwijcie i to też sportem — rzekł Robert zmykając ostrożnie do pokoju — okropna rzecz! Patrzaj, człowieku, wszak cała twoja ręka skrwawiona. — Drugi szczur biegł prosto pod szopę; Musgrove przybił go do ziemi kolbą od fuzji, a psy z tryumfem niosły ofiarę.

Osiem szczurów leżało już zabitych, bo takie polowanie idzie szybko, kilka uciekło i zabawa była skończona. Wyrzucono nieżywe zwierzęta, a mały taks ze zranioną nóżką powłókł się piszcząc przeraźliwie.

— Obrzydliwy widok — mówił Bob — nie chciałbym drugi raz być jego świadkiem. Chodźcie lepiej wychylić jeszcze butelkę. Wino wyleczy zranionego Percivala, bo Diggory daje tak dobre, że i sam książę Wali mógłby go pokosztować.

Nocny napad

Sidewing miał trudną sprawę: musiał wybadać ludzi i dowiedzieć się czegoś o osobach zainteresowanych, a nie chciał się zdradzić. Pragnął to zrobić w tajemnicy, bo przede wszystkim chodziło mu o pokrzyżowanie planów żony. Nie wiedział, że ta, przebieglejsza od niego, miała się też na ostrożności, sprawy nie zasypiała i pierwsze jeszcze pomyślała o zgładzeniu go z tego świata.

Przyniesiono nowe butelki. Robert Sidewing płacił za nie i wszyscy już byli w doskonałym usposobieniu i wesołym humorze, gdy nagle aktor zdziwiony podskoczył. Ujrzał koło okna istotkę tak śliczną, że mu się dotąd nie zdarzyło widzieć podobnej. Nie mylił się, twarz ta i rysy były mu znajome. Kiedyś, przed laty, może spotykał je, ale gdzie? Nie przypominał sobie wcale. Ale jakże miał ją przed laty widywać, kiedy dziewczę zaledwie siedemnasty rok liczyć mogło? Zdawało mu się zapewne, tymczasem jednak przypatrywał się jej z zachwytem. Kim była ta uroczą blondynka w słomianym kapelusiku i perkalikowej sukience, z pękiem bławatków i maków polnych, niedbale przytwierdzonych do boku? Widywała dużo ładnych a nawet pięknych kobiet, służących artystom za modele do obrazów, płatnych po szylingu i więcej od godziny, ale takiej, jak ta, między nimi nie było.

— Przepraszam — rzekła dzwiecznym, srebrzystym głosem — czy nie możecie mi panowie wskazać najbliższej drogi do dworku państwa Facul-

ty Fogg? Zbłądziłam, spacerując, i nie wiem, w którą mam udać się stronę.

Działo się to właśnie w dniu, w którym Lepelletier przyrzekł oddać Nelly na pensję a ona, rozmarzona, szczęśliwa, nie mając zajęcia, poszła sobie błądzić po lasach i polach i cieszyć się swym szczęściem i swobodą. Bob nie wątpił już o tym, z kim mówił. Więc to była owa Nelly Raymond, służąca Foggów, której poszukiwał i która miała mu służyć za narzędzie do zrobienia fortuny! Teraz wiedział już, do kogo Nelly była podobną. Dotąd przypuszczał chwilami, że może cała ta kryminalna sprawa była tylko wynikiem jego wyobraźni i nie zdarzyła się w rzeczywistości. Sądził, że może ich własną córeczkę, jeżeli ta była przy życiu, Marta sprzedawała do cyrku dla jakiegoś upatrzonego celu, z którym się przed nim tała. Ale teraz nie było żadnej wątpliwości: jasnowłose dziewczę nie było ich córką, ale żywym portretem swej własnej matki.

A więc naprawdę szatańska kobieta zamieniła dziewczatkę i ta była prawdziwą dziewczinką Prince's Gate, a tamta? O! Bob nie omieszka skorzastać ze szczęśliwego zbiegu okoliczności; wyzyska, o ile się da, Vivianę, niepragnącą zapewne porzucić swego stanowiska i Martę-Jane chytrą, nikczemną kobietę, a sam opływać będzie w dostatki.

(Ciąg dalszy nastąpi)



— Diggory wypędził żebraka —

się dla jej pieniędzy ożenił — to to, że one wszystkie nie warte, patrzeć tylko na nie się oplotci, a broń Boże brać za żonę. Ależ ładną widziałem niedawno na portrecie w gabinecie naszego pana; siedział zamysłony przed tym obrazem, jakby nigdy podobnej nie widział.

— Czyj to był portret? — zapytał Diggory.

— Miss Viviany Branscombe, przysłano go z Londynu w przeszłym tygodniu. Zobaczyłem go wchodząc do gabinetu po rozkazy pańskie względem tych koni, które ma się wysłać do Exmoor.

— Viviany Branscombe? — powtórzył Bob spoglądając w szklankę i uśmiechając się z lekka. — Czy jest już żarączona? Podobno bardzo zakochana.

— O! Jeszcze naszego pana nie złowiła. Nie tak łatwo chwycić się daje.

— Alboż ona ma za niego wyjść? Czy to już pewne?

— Nie wiem, ale tak powiadają, a w czasie ostatniego sezonu było wiadoczne, że nasz młody kapitan starał się o względy miss Viviany. Codzień bywał w Prince's Gate, prowadził ją do teatru, na operę, na koncerty, tańczyli ciągle z sobą, a jak wracał do domu, to był tak zmęczony, że krawat jego wykręcić było można. Codzień musiał brać nowy. A jakie jej bukiety posyłał! Pewno Fogg nigdy nie układał takich. Ale co prawda, to nie znaczy — dodał Musgrove nakładając fajkę — bo jak się ludzie prawdziwie kochają, to właśnie stroną od siebie. Choć radzi by się sobie rzucić w objęcia, obcym tego poznać nie dają.

— Czy słyszeliście tu kiedy o dziewczynce z cyrku, niejakej Nelly Raymond? — pytał znowu Bob po chwili milczenia.

— Nelly Raymond? Przecież to imię i nazwisko tej ładnej dziewczynki od Foggów. Uciekła z cyrku i służy teraz u pałacowego ogrodnika.

Bob był uradowany: a więc dziewczę żyło i było tutaj, nie potrzebował

*) Polowanie na szczury z psami jest ulubioną zabawą w gospodach angielskich.

Walka o miliony pięknej Renaty

Niezwykły proces spadkowy w stolicy Czechosłowacji

Opinia publiczna w Pradze czeskiej z niezwykłym napięciem oczekuje na rozpoczęcie procesu, w którym

chodzi o wielomilionowy spadek po niejakej Renacie Hohn, która zmarła w 1935 r. nie pozostawiając żadnego testamentu.

Sprawa ta jest istną komedią ludzkich namiętności.

Pierwszy jej akt rozgrywa się w ubogim mieszkaniu praskiego listonosza. Jedyną jego córką, Renatą, piękna rozumna jest dumą ojca.

Rodzic jej przekonany jest, że dziecko jego zrodzone jest do niezwykłych celów w szerokim świecie.

Renata wie również, jak sobie w życiu należy poczynić.

Jako kelnerka czeka cierpliwie na szczęśliwy przypadek,

który spełni jej sny i urzeczywistni jej marzenia o bogactwie i szczęściu. I przypadek ten istotnie zaszedł pod postacią... księcia Edmunda.

Książę zakochał się na zabój w ubogiej córce listonosza.

Książęta mogą sobie jednak pozwalać nie tylko na namiętności z pobudek sercowych... Książę Edmund był zapalonym myśliwym. Po kilkutygodniowej znajomości z Renatą wyjechał znów do Afryki na polowanie.

Przed wyjazdem księcia para zakochanych zdecydowała jednak zawrzeć związek ślubny tuż po powrocie księcia z polowania, nie licząc się bynajmniej z różnicą klas społecznych, do których zakochani należeli. Książę był przezornym. Wiedząc, że polowania w Afryce nie są niewinnym sportem, przed wyjazdem pozostawił u notariusza testament, mocą którego

uczynił Renatę jedyną spadkobierczynią swej olbrzymiej fortuny.

Wkrótce potem książę Edmund poniósł śmierć w czasie wypadku na polowaniu, a piękna, ale uboga dotąd Renata w ciągu jednej nocy stała się multimilionerką.

I najboleśniej cierpienia rozdartych serc ludzkich leczy czas, który jest dla nieszczęśliwych zakochanych najlepszym lekarzem. Szczególnie, jeśli na otarcie łez ma się takie miliony, jakie posiadała narzeczona księcia Edmunda, piękna Renata.

Niebawem też wrażliwe serca czulej Renaty z wielu starających się o jej względy i... fortune

podbił pewien bogaty dyrektor fabryki. Pieniądz nie zawsze przynosi szczęście.

Chłopcy lepszymi kucharzami niż dziewczęta

Według rozporządzenia australijskiego ministerstwa oświaty będzie udzielana we wszystkich powozach i średnich zakładach naukowych, zarówno dla dziewcząt, jak i chłopców nauka gotowania. Wykładowcami tego przedmiotu są kierownicy kuchni największych hoteli.

Szkoły w Atebourne urządziły specjalny konkurs gotowania. Udzielił w nim brały wszystkie szkoły i zakłady naukowe. Okazało się, że chłopcy są lepszymi kucharzami niż dziewczęta, gdyż otrzymali trzy pierwsze oceny.



Ostatnie spojrzenie spod szubienicy Powyższe, jedyne w swoim rodzaju zdjęcie, przedstawia 21-letniego mordercę amerykańskiego Adama, skazanego na śmierć przez powieszenie, gdy przez otwór w oszalowaniu szubienicy rzuca ostatnie spojrzenie na świat. Minutę później zbrodniarz zawisł już na szubienicy.

Ów dyrektor niedługo cieszył się względami swej wybranki serca. Szczęście obojga zakłóciła nagle choroba Renaty. Chora udała się do sanatorium w Marienbadzie (Mariánské Lázně — po czesku). Lekarze od razu wydali surowy wyrok:

piękna Renata musi umrzeć.

Ona zresztą sama o tym wiedziała doskonale a równie dobrze poinformowany był ów dyrektor.

Nie tracąc wiele czasu sprowadził swego adwokata, aby sporządzić... testament na swą korzyść. Renata nie zdradzała



JAPONSKI JAZZBAND

Japonia coraz bardziej się europeizuje. Ostatnio zadebiutowała w Tokio w dniu „święta wiśni” pierwsza damska orkiestra taneczna, zdobywając od razu ogromne powodzenie.

Pożar, który trwał 50 lat

50 lat temu górnicy amerykańscy wzniciłli pożar w kopalni

W jednej z kopalni węgla w stanie Ohio trwa od 1886 roku pożar, który sroży się pod ziemią na przestrzeni około 50 kilometrów kwadratowych i

zniszczył dotychczas około 30 milionów ton węgla.

Pożar powstał stąd, że strajkujący górnicy zapalili wagonik z węglem i zepchnęli go do szybu. Mimo, że szyb natychmiast zasypano, ogień w niewytłumaczony sposób zdołał się rozszerzyć i przybrał rozmiary katastrofy, zagrażając Miejskiemu zagłębiu węglowemu. Okolica, tętniąca do niedawna życiem,

zamieniła się w prawdziwe piekło.

Rozpalona powierzchnia ziemi, skąd

często wystrzelały nagle płomienie, stała się niezamieszkała. Ruch samochodowy musiano wstrzymać. Jedynie nieliczni śmiałkowicie udają się do „piekła ohijskiego” na własną odpowiedzialność. Władze stanu, obawiając się dalszego rozszerzenia podziemnego ognia, przystąpiły obecnie

do zorganizowania zakrojonej na gigantyczną miarę akcji,

która ugasić ma to piekło, rozpalone przed 50 laty ręką mściwych górników, którzy w walce o godziwe zarobki chwycili się tak rozpaczliwego środka. Cały teren o powierzchni około 80 kilometrów kwadratowych otoczono kordonem poli-

jednak bynajmniej chęci formalnego przychylenia się do życzeń narzeczonego:

Poco ci ten testament?

Dlaczego tak sobie tego życzysz, skoro postanowiłam i tak cały swój majątek oddać... Karliczkowi, znającemu najlepiej moje życzenia i pragnienia...

Ów Karliczek był poprostu pieszczotliwym i zdrobniałym imieniem — obrotnego i sprytnego dyrektora fabryki.

Renata zmarła. „Karliczek” nie miał jednak testamentu w swym ręku: Tymczasem władze sądowe wyznaczyły urzędowego kuratora, który zaopiekował się spadkiem. „Karliczek” urzędowo zgłosił swe pretensje w sądzie powiatowym w Eger. Sąd pierwszej instancji pretensję tę odrzucił.

Tymczasem zgłosiła się nowa kandydatka do spadku:

biedna handlarzka warzyw — siostra Renaty z Olomuńca.

Motywuje ona swe prawo do spadku tym, że po śmierci ojca, Renata stała jej wspieralą i hojnie obdarowywała, wykazując tym samym, że to właśnie ona, jako jej siostra, winna dziedziczyć po niej majątek.

Ale oto zjawiał się teraz i

kandydat do spadku numer 3-ci:

„Wiera”. Pani Wiera jest młodą damą bez określonego dokładniej zajęcia: poprostu dawną serdeczną przyjaciółką Renaty.

I to wydaje się tej kandydatce na milionerkę dostatecznym uzasadnieniem jej pretensji. Zresztą pani Wiera powołuje się energicznie na pewne zdanie, wygłoszone za życia przez Renatę, w obecności kilku osób, a więc wobec świadków:

— Jeśli kiedyś umrę wówczas Wiera otrzyma wszystko, co posiadam...

Stąd też pani Wiera energicznie dochodzi swych praw. Dotąd jednakże napróżno.

Wkrótce spór o miliony pięknej Renaty stanie się przedmiotem głośnego procesu.

52136 kin na świecie

Kinematografia w cyfrach

Tak jak wiele innych dziedzin życia, podobnie i kinematografię ujęto w ramy statystyki.

Z tych to statystyk możemy dowiedzieć się dużo ciekawych szczegółów, dotyczących kinematografii i jej ciągłego rozwoju. Na całym świecie mamy pięćdziesiąt dwa tysiące stotrzydziestu sześć kinoteatrów stałych, nie licząc kinoteatrów objazdowych. Najwięcej kinoteatrów posiada Ameryka, ściślej mówiąc, Stany Zjednoczone. Jest tam bowiem dwadzieścia dwa tysiące siedemset trzydziści jeden kinematografów.

Wśród pozostałych państw prymat pod tym względem posiadają Niemcy (5360) i nie bardzo wiele ustępująca im Anglia (5041). Mniej więcej równą ilość kinematografów posiadają Francja (3113) i Hiszpania (3100). Polska w tej statystyce zajmuje bardzo skromne — jedenaste miejsce, posiadając zaledwie siedemset pięćdziesiąt siedem kinematografów. W tabeli statystycznej wyprzedzili nas takie, jak: Szwecja (1190), Czechosłowacja (1250), Japonia (1485), Sowieci (2131 w r. 1929!). Za nami zaraz stojąca Austria ma bardzo tylko niewiele kinoteatrów mniej od nas (745). Najmniej kinoteatrów posiada Litwa (45).

Kinematografy polskie, mogą na swoich salach pomieścić 257.600.000 widzów dziennie. Jeżeli o liczbę kilometrów chodzi, to przoduje Warszawa, mająca ich sześćdziesiąt pięć, jednakże pojemność kinoteatrów jest bodaj, czy nie największa w województwach zachodnich. Kinoteatry tej części Polski mogą bowiem pomieścić sześćdziesiąt pięć tysięcy widzów dziennie.

Ciekawe są cyfry dotyczące importu i cenzury filmowej w Polsce. W roku sprawozdawczym (1935) przez cenzurę przeszło

714 filmów, z czego 113 polskich. Na przestrzeni od 1929 do 1935 roku liczba ta stale się zmniejsza: od 1472 w r. 1929 poprzez 858 (1933), 780 (1934) do 714 (1935).

Badając tę sprawę z punktu widzenia pochodzenia filmów, musimy stwierdzić znowu prymat Ameryki, z której w 1935 roku sprowadzono ogółem 441 filmów o długości 433 tysiące metrów. Łatwo się domyśleć z tego, że w owej sumie było gros krótkometrażówek, filmów groteskowych, rysunkowych itp. Z Niemiec sprowadziła Polska w tym samym roku 28 filmów. Cenzura „połknęła” 15 filmów.

Wspominając o imporcie filmów zagranicznych, trzeba także napomknąć choćby o wymianie filmowej. Sprawa ta, lubo, że się o niej dużo mówi właściwie nie istnieje. Bo przecież trudno nazwać wymianą taki fakt, że na przykład Polska sprowadziła w 1935 roku 28 niemieckich, podczas gdy na przestrzeni od 1 stycznia do 31 grudnia tegoż roku nie wyświetlono w Niemczech ani jednego filmu polskiej produkcji. A chyba dorobiliśmy się już chociażby kilku filmów, które można pokazać za granicą. (henry)

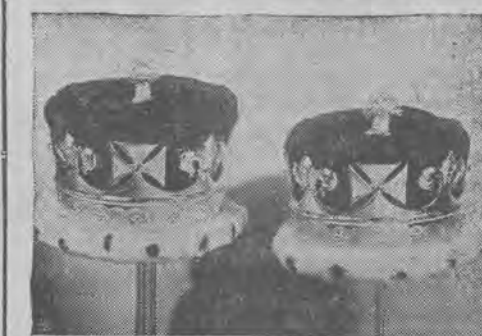
Motyl, który zwodzi ptaki

W krajach podzwrotnikowych żyje pewien gatunek motyli, który w przemysłowy sposób broni się przed polującymi na nie ptakami. Motyl wiesza się na gałęzi głową w dół, wysuwając silnie owłosiony koniec odwłoka ku górze. Ptak, polujący na motyla, uderza dziobem i trafia przezwadnie w próżnię. Motyl bowiem w ostatniej chwili zrywa się i spada lotem w dół. Ptak w najlepszym razie ulatuje z pekiem owłosienia, wyrwanego motylowi z odwłoka.

cji, nie dopuszczając nikogo na miejsce katastrofy. Jednocześnie komisja rzeczoznawców bada, gdzie znajdują się główne ogniska podziemnego pożaru.

Ogniska te będą izolowane wałami z ogniotrwałego materiału.

W ten sposób pragnie się zapobiec dalszemu rozszerzaniu się ognia, który naraził gospodarkę narodową na miliardowe straty, zupełnie niewspółmierne do sum, jakie chciwość właścicieli kopalni zdołała zaoszczędzić na zarobkach górniczych.



Podczas uroczystości koronacyjnych miała księżniczki - następczyni tronu Elżbieta i jej siostrzyczka Małgorzata-Róża będą nosiły specjalnie dla nich zrobione korony.

Banany nie przenoszą trądu

Istnieje fałszywa zresztą opinia, że spożywanie bananów jest niebezpieczne, ponieważ tą drogą może być przeniesiony trąd. Na nedoręczność tej pogłoski rozśiewanej przez ludzi prawdopodobnie zainteresowanych, zwracano niejednokrotnie już uwagę. Obecnie wybitny znawca trądu, prof. dr Hofmann udowodnił całą absurdalność tego twierdzenia. Przyczyną trądu jest wprawdzie zarażenie, lecz trąd należy do chorób najmniej przenośnych. Zarażenie trądem występuje zazwyczaj rzadko nawet przy trwałym współżyciu z chorymi na trąd, np. u pielęgniarzy w obozach trędowatych. Zresztą zarażenie to następuje prawie wyłącznie w wieku dziecięcym i to tylko przy bezpośrednim współżyciu z zarażonymi domownikami; sama choroba powstaje w tym wypadku dopiero w wieku późniejszym, ponieważ trąd ma dłuższy okres inkubacyjny, tj. okres czasu od infekcji aż do powstania choroby. Zresztą chorzy na trąd n'e wchodzą w styczność z bananami, przeznaczonymi do wywozu, ponieważ zbiór i załadunek bananów wymagają takich wysiłków fizycznych, do jakich człowiek chory nie jest wogóle zdolny.